Z pobytu delegacji polskiej w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Delegacja związkowców polskich, która udała się do Moskwy na uroczystości październikowe, zwiedziła Stalingrad i Kanał Wołga — Don im. Lenina.

Podczas pobytu w Stalingradzie członkowie delegacji zaznajomili się z niezwykle szybkim tempem odbudowy i rozbudowy tego bohaterskiego miasta. Członkowie delegacji zwiedzili m. in. gigantyczne zakłady budowy traktorów, gdzie zapoznali się ze wspaniałą organizacją pracy, z wysokim stopniem mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Goście polscy wzięli również udział w spotkaniu z robotnikami fabryk stalingradzkich. Na zebraniu tym przemawiał przewodniczący delegacji polskiej, sekretarz CRZZ — Marian Czerwiński, który przekazał mieszkańcom Stalingradu serdeczne pozdrowienia od polskich mas pracujących.

Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, środa 19 listopada 1952 r. | Nr 278 (1344)

W rocznicę bitwy stalingradzkiej



We wszystkich decydujących fazach zwycięskiej wojny przeciw armiom faszystowskim artyleria i czołgi radzieckie odegrały wybitną rolę.

NA ZDJĘCIU: Defilada wojsk Garnizonu Moskiewskiego. Czołgi na Placu Czerwonym. *Foto: CAF*

Wiedeński Kongres Narodów

oprze się na znacznie szerszej bazie niż ruch obrońców pokoju

Ilja Erenburg o przygotowaniach do Kongresu w Wiedniu

MOSKWA (PAP). — Na łamach wydawanego w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News" ukazał się wywiad członka Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, znanego pisarza Ilji Erenburga na temat przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Erenburg — może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych. Po Kongresie Warszawskim ruch obrońców pokoju we wszystkich krajach nieustannie wzrastał. Stał się on na tyle silny, że pokrzyżował plany garstki podżegaczy wojennych, usiłujących rozszerzyć istniejące konflikty i przekształcić je w trzecią wojnę światową; jednakże ruch ten nie nabrał takiej mocy, aby zmusić niektóre rządy do zaniechania polityki siły i przejścia do polityki rokowań.

Mimo, że w wielu krajach wolę pokoju przejawiają różne warstwy społeczne, to jednak istnieją kraje, w których ruch w obronie pokoju nie objął jeszcze najszerszych rzesz ludności. Z tych też względów Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zwołania Kongresu Narodów, który nie będzie trzecim kongresem obrońców pokoju, lecz miejscem spotkania przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, wszystkich organizacji pacyfistycznych, religijnych i kulturalnych, uznających zasadę możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów gospodarczo - społecznych.

Po wymienieniu nazwisk szeregu wybranych już delegatów na Kongres w Wiedniu, Erenburg oświadczył:

Trudno mi jest powiedzieć cokolwiek konkretnego o składzie delegacji Stanów Zjednoczonych, składzie, do którego przywiązuję ogromną wagę. Chcę wierzyć, że naród amerykański, częstokroć fałszywie informowany i pozostający obecnie w pewnej izolacji duchowej, lecz tym niemniej w swej olbrzymiej większości przepojony umiłowaniem pokoju, wyśle do Wiednia na Kongres Narodów liczną, o szerokim wachlarzu społecznym delegację.

Stwierdzając, że każdy naród ma prawo obrać sobie taki sposób życia, jaki się mu podoba, Erenburg dodał:

Nie ulega wątpliwości, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który oprze się na znacznie szerszej bazie niż ruch obrońców pokoju, nie będzie miejscem ataków na sposób życia innych narodów; będzie on jedną z najpoważniejszych prób osiągnięcia porozumienia w jednej lub kilku spornych kwestiach, dzielących obecnie świat.

Na Kongresie będą obecni przedstawiciele wszystkich krajów zachodnio - europejskich — nadmienił Erenburg. — Po Konferencji w Obronie Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, na pewno można liczyć na szeroki udział przedstawicieli narodów Azji w Kongresie Narodów w Wiedniu.

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju — stwierdził Erenburg w zakończeniu — gorąco wita zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym delegacja radziecka na równi z innymi delegacjami, przedstawi swój punkt widzenia w sprawie możliwości rozwiązania szeregu spornych problemów. Podobne stanowisko zajął również Ogólnochiński Komitet Obrońców Pokoju. W ten sposób delegaci zachodu będą mogli nawiązać kontakty i podjąć bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

Odpowiadając na pytanie, czy Kongres w Wiedniu da pozytywne wyniki, Erenburg oświadczył:

Jestem przekonany, że wszelka próba pokojowego rozwiązania spornych problemów jest sama przez się próbą udaną, nie tylko dlatego, że gdy ludzie rozmawiają, to nie strzelają do siebie, lecz również dlatego, że gdy narody widzą możność pokojowego porozumienia, to z jeszcze większą nienawiścią reagują na głosy, wzywające do rozstrzygania spornych problemów siłą oręża.

Uroczyste otwarcie Czechosłowackiej Akademii Nauk

PRAGA (PAP). — W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu z premierem A. Zapotockym na czele, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego i organizacji Frontu Narodowego, przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów zaprzyjaźnionych, uczeni, artyści i przodownicy pracy.

W uroczystości wzięły również udział liczne delegacje zagraniczne, w tej liczbie delegacja polska w składzie: wiceprezesa PAN — prof. Witolda Wierzbickiego i sekretarza naukowego PAN — prof. S. Mazura.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa Czechosłowackiej Akademii Nauk — Z. Nejedly'ego i odczytaniu listu Prezydenta Gottwalda, obszerne przemówienie wygłosił premier Zapotocky, podkreślając wspaniałe warunki dla rozkwitu nauki, istniejące w Czechosłowacji. Premier Zapotocky wskazał również na zadania stojące przed uczonymi czechosłowackimi w budowie socjalizmu.

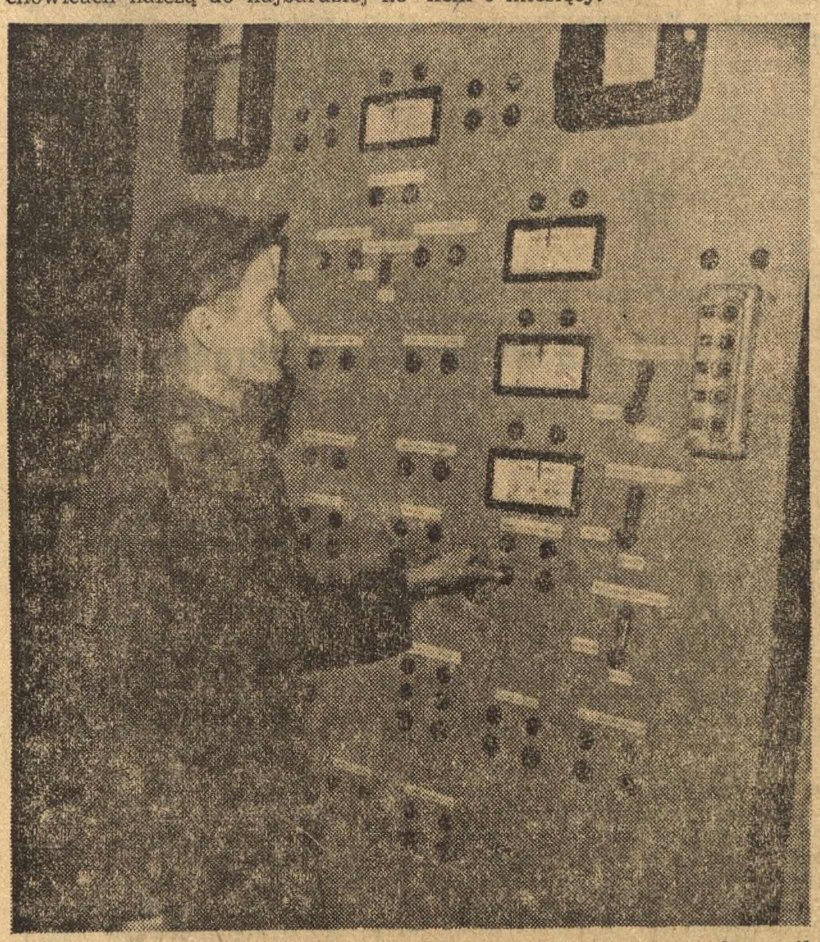
Następnie przewodniczący delegacji radzieckiej — prof. Winogradow odczytał list z pozdrowieniami od Akademii Nauk ZSRR. Przemówienie powitalne wygłosił również sekretarz generalny Światowej Federacji Pracowników Nauki — J. G. Crowther.

Miechowice — to więcej energii elektrycznej dla obiektów przemysłowych

KATOWICE (PAP). — Elektrownia „Miechowice", w której 15 bm. oddano do ruchu próbnego drugi z kolei nowoczesny turbozespół, będzie jedną z największych w Polsce. Pełne uruchomienie elektrowni w Miechowicach nastąpi w I półroczu 1953 r., a moc jej będzie się wtedy równać mocy 5 średniej wielkości elektrowni śląskich.

Turbozespoły elektrowni w Miechowicach należą do najbardziej nowoczesnych. Praca w elektrowni jest prawie całkowicie zmechanizowana, mniej nowoczesna elektrownia o podobnej mocy musiałaby zatrudniać o 50 proc. więcej załogi.

Prace przy montażu drugiego turbozespołu zostały przeprowadzone w niecałe 4 miesiące, podczas gdy dotychczas montaż podobnego turbozespołu powinien trwać zgodnie z planem 6 miesięcy.



W tych dniach został oddany do próbnego rozruchu nowy turbozespół o mocy 55 megawatów.

Następny o tej samej mocy będzie gotów do dnia 31 grudnia br.

Przy pracach montażowych nowego turbozespołu wydatną pomoc okazują czechosłowaccy specjaliści, montujący urządzenia sprowadzone z Czechosłowacji.

NA ZDJĘCIU: Palacz CZESŁAW SADYN przy kotle nr 1.

Foto: CAF — Seko

Telefonem z fabryk

(Od naszych korespondentów)

Na odbytym w ubiegłą sobotę IV plenarnym posiedzeniu Zarządu Zakładowego ZMP w Inowrocławskich Zakładach Sodowych w Mątwach — ZMP-owiec Henryk Wilczek wystąpił do młodzieży z apelem przyjścia z pomocą robotnikom zatrudnionym przy dostarczaniu kamienia wapiennego do pieców wapiennych. Nazajutrz na apel ten stanęło wielu młodych ochotników zetempowców. W niedzielę o godzinie 6 rano młodzi ochotnicy stanęli do pracy i do godziny 11,30 dostarczyli do pieców wapiennych 30 ton kamienia wapiennego.

W pracy tej wyróżnili się: Bogdan Kucher, Piotr Kleps i Bogdan Rządkowski.

Ochotnicza brygada młodzieżowa swoim patriotycznym czynem w dużym stopniu przyczyniła się do pokonania trudności produkcyjnych na odcinku dostawy kamienia wapiennego do pieców.

Jan Saja

Zadania nauki polskiej w opracowaniu planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk po przemówieniu wicepremiera Jędrychowskiego referat na temat „Problematyka podstawowych prac Komitetu Gospodarki Wodnej PAN" wygłosił prof. Romuald Cebertowicz.

Prof. Cebertowicz stwierdził m. in., że opracowanie wstępnego, a następnie generalnego i kompleksowego planu gospodarki wodnej wymaga wszechstronnego zbadania zarówno warunków ekonomicznych jak i naturalnych warunków hydrologicznych i geologicznych Polski. Należy również uwzględnić szereg potrzeb i postulatów poszczególnych gałęzi gospodarki, związanych z gospodarką wodną.

Po opracowaniu, poddaniu dokładnej krytyce i przeprowadzeniu oceny planu wstępnego, jako ostateczny wynik prac Komitetu powinien powstać plan generalny gospodarki wodnej, stanowiący podstawę do opracowania przez poszczególne resorty planów szczegółowych.

W ożywionej dyskusji po referatach mówcy poruszyli szereg zagadnień ekonomicznych, technicznych i organizacyjnych, związanych z przyszłą pracą Komitetu Gospodarki Wodnej PAN. Stwierdzono m. in., że wraz z pracami zmierzającymi do opracowania planu przeobrażenia przyrody w Polsce, w oparciu o wielkie inwestycje wodne — winny być poczynione odpowiednie kroki zmierzające do zapewnienia zaplecza technicznego, koniecznego do realizacji tego planu. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu budowy maszyn budowlanych, który musi zaopatrzyć przyszłe budowy hydro-energetyczne w ciężkie koparki, spychacze i inny niezbędny sprzęt oraz przemysłu hutniczego i innych.

Wiele wypowiedzi podkreślało ogromne znaczenie przyszłego planu dla rozwoju rolnictwa.

Zwracano również uwagę na konieczność czerpania jak najszerzej w pracach związanych z opracowaniem planu z doświadczeń Kraju Rad, z doświadczeń budowniczych komunizmu.

Dyskutanci podkreślali, że po raz pierwszy w historii naszego kraju przedstawiciele nauki polskiej otrzymali do wypełnienia zadanie tej miary i znaczenia.

Szeroko omawiane były również konkretne formy organizacji prac Komitetu.

Przebieg akcji wykopkowej w województwie bydgoskim

Z szeregu powiatów, gmin i gromad województwa bydgoskiego napływają meldunki o zbiorowym wysiłku robotników rolnych, spółdzielców i chłopów indywidualnych, zmierzających do jak najszybszego zakończenia wykopków buraka cukrowego.

Przykład skutecznej i umiejętnej walki z trudnościami dała załoga zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Kobylnikach pow. inowrocławskiego. Zaraz po zarządzeniu Min. PGR w sprawie przyspieszenia wykopków buraka cukrowego — podstawowa organizacja partyjna zespołu PGR Kobylniki zorganizowała specjalne zebranie z udziałem całej załogi, na którym postanowiono wykorzystać do prac wykopkowych wszystkie siły ludzkie i rezerwy jakimi rozporządza gospodarstwo.

* * *

Z pomocą przy wykopkach PGR-om, które odczuwają brak sił roboczych spieszą chłopi licznych gromad wojew. bydgoskiego. Tak np. w powiecie bydgoskim 98 średniorolnych i małorolnych chłopów z gminy Dobrcz wyjechało z końmi i furmankami, z prezesem Zarządu Gminnego ZSCh Dubilewskim na czele do prac przy wykopkach w zespole PGR Kotomierz, w zamian za udzieloną przez załogę tego PGR-u pomoc maszynową indywidualnym gospodarzom, podczas kampanii żniwno - omłotowej.

Przykład dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego dali również chłopi z gminy Chomętowo pow. szubińskiego. Około 100 gospodarzy tej gminy przystąpiło do wykopków na polach PGR Wrzosy i Gębin i zebrali w ciągu 3 dni buraki z obszaru około 20 ha.

* * *

Wszystkie swe siły w celu jak najszybszego przeprowadzenia wykopków zmobilizowali także członkowie spółdzielni produkcyjnych woj. bydgoskiego. Np. gremialnie stanęli do prac przy wykopkach spółdzielcy z Kijewa Królewskiego w pow. chełmińskim. Dzięki dobrze prowadzonej przez podstawową organizację partyjną i aktyw spółdzielni pracy polityczno - uświadamiającej, do prac wykopkowych stanęli wszyscy zdolni do pracy spółdzielcy z przewodniczącym Kazimierzem Schabowskim na czele i wykopali w ciągu 4-ch dni buraki z obszaru 20 ha.

Liczni członkowie tych spółdzielni, które zakończyły u siebie już całkowicie prace wykopkowe wystąpili z samodzielną inicjatywą udzielenia pomocy sąsiednim PGR-om. Tak np. kilkunastu członków przodującej spółdzielni produkcyjnej w Bajerzu w pow. chełmińskim czynnie pomaga w jak najszybszym przeprowadzeniu wykopków buraków załodze PGR Stolno.

Do pomocy państwowym gospodarstwom w kopaniu buraków przystąpili także spółdzielcy z Przedbojewic i Ostrowa w pow. inowrocławskim.

Wykorzystać wszystkie siły i rezerwy do szybkiego sprzętu buraków cukrowych w województwie bydgoskim

Wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne tegorocznej jesieni opóźniły podobnie jak w całym kraju również i w naszym województwie przebieg kopania buraków cukrowych. Mimo niesprzyjającej pogody kopanie buraków musi być zakończone w przeciągu najbliższych kilku dni, a cukrownie muszą być zaopatrzone w dostateczne ilości surowca do produkcji.

Ażeby szybko zakończyć kopanie buraków w PGR, w spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich konieczna jest natychmiastowa pełna mobilizacja wszystkich sił i rezerw.

Największe zaległości w sprzęcie buraków w województwie bydgoskim posiadają Państwowe Gospodarstwa Rolne. Część z nich wprawdzie skończyła wzgl. kończy kopanie buraków, jak np. zespół Poledno w powiecie świeckim, Osięciny, powiat Aleksandrów Kujawski, gospodarstwa — Bagdat, Bielawy, Gleszczynek i Młotkowo w powiecie wyrzyskim, ale większość PGR-ów jest opóźniona z wykopkami.

Najgorzej przedstawia się sytuacja pod tym względem w gospodarstwach zespołu Stablewice, w powiecie chełmińskim. Gospodarstwa tego zespołu wykopały dotychczas zaledwie 10 procent ogólnego areału buraków cukrowych. Poważnie opóźnionych w sprzęcie buraków jest w naszym województwie 13 zespołów, a m. in. zespoły Strzemięcin w pow. grudziądzkim, Szczeglin, pow. mogileński, Wojnowo, pow. bydgoski, Brodnica-Zamek, Ostaszewo, pow. toruński, Chraplewo, pow. szubiński, Wałycz, pow. Wąbrzeźno, Komierowo, pow. Sępólno, Piecewo, pow. Brodnica, Marcinkowo Dolne, pow. Żnin, oraz Wyrzysk i Mrocza w powiecie wyrzyskim.

W zespołach tych przy sprzęcie buraków cukrowych pracuje zaledwie część robotników z poszczególnych gospodarstw, co wpływa na opóźnienie przebiegu prac wykopkowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na widły!

Kułak sobie kpi, pełnomocnik śpi

Kułak Franciszek Wiśniewski z gromady Strucfon w powiecie chełmińskim, mimo, że posiada 9 mlecznych krów nie odstawił w bieżącym roku do zlewni ani jednego litra mleka. Nakazy dostawy i upomnienia przesyłane przez pełnomocnika CUSiK-u Wiśniewski lekceważy.

Papier jest cierpliwy, niech piszą — zwierza się bezczelny kułak sąsiadom.

Kułaka nie trzeba prosić, ale zmusić do odstawy.

Czy wie o tym pełnomocnik CUSiK-u, a jeśli wie, to dlaczego popuszcza bezczelnemu kułakowi?

Przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Komitety Obrońców Pokoju na terenie całego kraju przygotowując się do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju i do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, zacieśniają jeszcze bardziej kontakt z szerokimi warstwami społeczeństwa. W zakładach pracy i instytucjach oraz w miastach i powiatach włączają się coraz szerzej do pracy przygotowawczej rzesze agitatorów Frontu Narodowego — dając wyraz jedności działania narodu polskiego w walce o pokój i realizację programu Frontu Narodowego.

PARYŻ (PAP). — Na terenie całej Francji trwają intensywne prace przygotowawcze do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

M. in. obrońcy pokoju miasta Vitry postanowili wysłać 500 delegatów na kongres ludu Paryża w obronie pokoju, który odbędzie się w dniach 22 — 23 listopada br.

Według doniesień dziennika „Humanite", w ubiegłą niedzielę odbyły się w 29 departamentach zjazdy obrońców pokoju z udziałem 15.000 delegatów.

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, w Duisburgu (Niemcy zach.) zakończyła się konferencja w obronie pokoju, zwołana przez obrońców pokoju kraju Północnej Nadrenii — Westfalii. Na konferencję przybyło 733 delegatów, reprezentujących różne warstwy społeczeństwa: robotników, urzędników, działaczy na polu kultury i oświaty, duchownych, chłopów, rzemieślników i przemysłowców. Na konferencji wybrano 16 delegatów na Kongres Narodów w Wiedniu. Obszerny referat wygłosił na konferencji pastor Erwin Ekkert, który wezwał delegatów, by poświęcili wszystkie swe siły walce przeciwko ratyfikacji układów wojennych, zawartych w Bonn i w Paryżu.

W Ludwigsburgu, na konferencji obrońców pokoju Badenii — Wirtembergii, która zgromadziła przeszło 400 delegatów, wybrano 16 delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Referat na temat konieczności obrony pokoju, walki przeciwko ratyfikacji wojennych układów, o zjednoczenie Niemiec, wygłosił dr Richard Woehle.

W Norymberdze odbyła się konferencja obrońców pokoju Bawarii z udziałem 420 delegatów reprezentujących najszersze warstwy ludności. Uczestnicy konferencji wybrali delegatów na Kongres Narodów w składzie 16 osób.

ODEZWA DO ROBOTNIKÓW KRAJÓW SKANDYNAWSKICH

OSLO (PAP). — Dnia 16 bm. w Oslo zakończyła obrady robotnicza konferencja krajów północnych w obronie pokoju.

Wśród burzliwych oklasków uczestnicy konferencji wysłuchali na desłanej na konferencję depeszy powitalnej od przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, Fryderyka Joliot - Curie.

Konferencja uchwaliła odezwę do wszystkich robotników krajów północnych. Ponadto uchwalono orędzie, które stwierdza m. in.:

Konferencja nasza postawiła sobie za cel zjednoczyć wszystkich robotników krajów północnych w walce o trwały pokój. Przypuszczamy, że konferencja ta przyczyni się w dużej mierze do zjednoczenia robotników krajów północnych i całego świata.

Konferencja postanowiła wydelegować dziewięciu przedstawicieli krajów północnych na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

III Ogólnokrajowy Zjazd Bułgarskich Obrońców Pokoju wybrał delegatów na Kongres Narodów

SOFIA (PAP). — W Sofii zakończyły się obrady III Ogólnokrajowego Zjazdu Bułgarskich Obrońców Pokoju, w którym wzięło udział 968 delegatów z całej Bułgarii.

Zjazd wybrał jednomyślnie 12-osobową delegację na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Delegacji bułgarskiej będzie przewodniczył członek Światowej Rady Pokoju i przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Obrońców Pokoju Georgi Nadżakow.

Na zakończenie obrad uczestnicy Zjazdu uchwalili wśród długo nie milknących owacji tekst depeszy powitalnej do Wielkiego Chorążego pokoju Józefa Stalina oraz teksty depesz do premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej Wyłko Czerwenkowa i do Światowej Rady Pokoju.

Po zakończeniu obrad Zjazdu w Sofii odbył się wielki wiec bułgarskich obrońców pokoju.

Porażka Adenauera w Bundestagu

BERLIN (PAP). 179 głosami przeciwko 166 Bundestag odrzucił dnia 18 bm. wniosek rządowy w sprawie wyznaczenia na 26 i 27 listopada drugiego i trzeciego czytania „układu ogólnego" i układu w sprawie tzw. armii europejskiej.

Wynik głosowania oceniany jest jako poważna porażka rządu Adenauera, który działając w myśl instrukcji swych mocodawców amerykańskich, usiłował za wszelką cenę przeforsować ratyfikację wymienionych układów jeszcze w listopadzie br.

Na postawę 15 deputowanych koalicji rządowej, który nie ośmielił się głosować za wnioskiem Adenauera, wpłynęła, jak podkreśla Agencja ADN, potęgująca się coraz bardziej w Niemczech zachodnich fala protestów ludności przeciwko włączaniu się z agresywnym blokiem atlantyckim i pogłębieniu w ten sposób rozbicia Niemiec.

Po ogłoszeniu wyników głosowania wśród deputowanych rozległy się okrzyki, domagające się ustąpienia rządu Adenauera.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie wyraża całkowite poparcie dla programu narodowego zjednoczenia Niemiec, opublikowanego przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD).

Redaktor naczelny ukazującego się w Stuttgarcie czasopisma „Sueddeutsche Wochenzeitung" — Georg Bennek stwierdził w swym oświadczeniu w sprawie programu KPD, że jeszcze nigdy opór ludności Niemiec zachodnich przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego" nie był tak silny, jak w chwili obecnej. Ludność Niemiec zachodnich powitała program ogłoszony przez KPD z dużą radością, ponieważ program ten obudził w społeczeństwie wiarę w przywrócenie jedności narodowej.

Redaktor jednego z czasopism norymberskich, Hans Vogel oświadczył: „Popieram zarówno polityczne, jak i gospodarcze założenia tego programu. Niemcy muszą wreszcie stać się krajem niepodległym, niezależnym i mającym wolny dostęp do rynków światowych".

Członek partii socjaldemokratycznej, metalowiec Hans Barth wystąpił z żądaniem, aby zgodnie z wezwaniem KPD klasa robotnicza skoncentrowała swe siły w walce przeciwko reżimowi Adenauera i układom wojennym, zawartym w Bonn i w Paryżu.

Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta

WARSZAWA (PAP). Pod hasłem „Studenci, łączcie się w walce o pokój, niezależność narodową i demokratyczne nauczanie" odbyła się dnia 17 bm. w Hali Sportowej w Warszawie uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

Halę Sportową na Pl. Mirowskim wypełniła ponad 5 tysięczna rzesza studentów wyższych uczelni Stolicy. Obok polskich studentów wzięło udział młodzież z Korei, Grecji, Algeru i Indii — również studentów uczelni warszawskich, którym w Polsce stworzono możność kontynuowania studiów. Na sali znajduje się również duża grupa młodzieży państw demokracji ludowej — słuchaczy wyższych uczelni w naszym kraju.

Na akademię przybyli minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, wiceminister Henryk Golański i sekretarz ŚFMD Venelin Kotsev.

Po przemówieniu wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej ZSP — Stanisława Turbańskiego, w serdecznych słowach pozdrowił studentów polskich sekretarz ŚFMD Venelin Kotsev.

Jako następny z kolei przemówił przedstawiciel młodzieży koreańskiej, studiującej na uniwersytetach polskich. Jego ukazaniu się na mównicy towarzyszą długotrwałe oklaski oraz okrzyki na cześć walczącego narodu koreańskiego i jego przywódcy Kim-Ir-sena.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili wysłanie listów do sekretariatu Międzynarodowego Związku Studentów oraz do Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

W liście do Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej studenci polscy stwierdzają: „Przykład młodzieży radzieckiej, przodującej świata, przewodzi nam stale w naszej pracy i walce o jak najlepsze wyniki w nauce, o wszechstronne pogłębianie naszych wiadomości, dla umocnienia sił w naszej ludowej Ojczyźnie, a tym samym utrwalenia pokoju na całym świecie".

Część oficjalną akademii zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Zgon wybitnego francuskiego pisarza postępowego

PARYŻ (PAP). W dniu 18 listopada zmarł w Paryżu na udar serca w wieku 57 lat wielki poeta francuski Paul Eluard, członek Francuskiej Partii Komunistycznej, który poświęcił swój talent i pióro walce o lepsze jutro i pokój. Śmierć nastąpiła po długich tygodniach choroby.

Paul Eluard, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Eugene Grindel — urodził się w Saint-Denis 14 grudnia 1895 r.

Brał on udział w pierwszej wojnie światowej i został ciężko zatruty gazami.

W okresie międzywojennym Paul Eluard współpracuje i przyjaźni się z Aragonem i Picasso.

Wojna hiszpańska wstrząsnęła wiekim poetą. W tym okresie pisze on słynny poemat „Guernica".

W okresie okupacji hitlerowskiej w roku 1942 Eluard wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej, działającej wówczas w podziemiu. Jego poematy, a przede wszystkim „Liberte", stały się znane całemu światu jako dzieła odzwierciedlające prawdziwe nastroje ludu francuskiego. Po wyzwoleniu poematy Eluarda są wyrazem walki ludzkości o pokój i jej dążenia do szczęśliwej przyszłości.

Eluard pozostawił bogatą spuściznę literacką. Jego dzieła zostały przetłumaczone na wiele języków. Prasa francuska poświęca wielkiemu poecie obszerne artykuły.

Katastrofa samolotu amerykańskiego u wybrzeży Korei

LONDYN (PAP). U wschodnich wybrzeży Korei zatonął amerykański samolot transportowy. Spośród 20 pasażerów i członków załogi zginęło 13 osób. 7 osób uratowano.

Chuligańskie wybryki Amerykanów

BERLIN (PAP). 15 listopada przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie Diengin przesłał do komendanta amerykańskiego sektora Berlina generał-majora Mathewsona pismo w sprawie niewłaściwego zachowania się wojskowych należących do garnizonu amerykańskiego w Berlinie.

Diengin stwierdza, że 2 października br. wojskowy amerykański Thomson Lloyd będąc w stanie nietrzeźwym zachowywał się prowokacyjnie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej w rejonie Seehof w stosunku do obywateli niemieckich i znieważał ich.

Analogiczny wypadek wydarzył się 23 października br. na stacji kolejowej Oranienburg (NRD).

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej podkreśla, że niewłaściwe zachowanie się wojskowych amerykańskich wywołuje słuszne oburzenie ludności. Domaga się on położenia kresu tym ekscesom.

WIEDEŃ (PAP). — Austriacka prasa demokratyczna zamieszcza szereg wiadomości o chuligańskim zachowaniu się Amerykanów w Austrii. Rozpasanie soldateski amerykańskiej wywołuje oburzenie społeczeństwa austriackiego.

Dziennik „Der Abend" donosi, że w jednym z kabaretów w Wiedniu młody Amerykanin, Volner wywołał awanturę, obrzucając kelnerów wyzwiskami. Policjanta, który usiłował wylegitymować awanturnika, Volner zbił do utraty przytomności. Policjanta musiano przewieźć do szpitala.

Tenże dziennik podaje, że podczas manewrów amerykańskich wojsk okupacyjnych w Górnej Austrii żołnierze amerykańscy napastowali w miasteczku Polhamm kobiety, wyłamywali drzwi do domów, wybijali szyby w oknach i poranili ciężko właściciela pewnej pasztециarni.

„Delikatne sprawy" przedmiotem poufnych narad przedstawicieli USA z delegatami państw bloku amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). W dniach 14 i 15 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej wznowiono dyskusję nad kwestią koreańską. Dyskusja ta została przerwana po przemówieniu szefa delegacji ZSRR A. Wyszyńskiego. Prasa amerykańska donosi, że w czasie tej przerwy delegacja Stanów Zjednoczonych przeprowadziła narady z delegacjami innych krajów, uczestniczących w agresji amerykańskiej w Korei. Dziennik „New York Times" stwierdza, że na posiedzeniach tych omawiano „delikatne sprawy", związane z dyskusją nad kwestią koreańską w ONZ i czyniono próby opracowania „nowej formuły", ponieważ poprzednia rezolucja została zdemaskowana i nie zdobyła poparcia ze strony wielu delegacji.

Jednakże na posiedzeniu w dniu 14 bm. przemówienia przedstawicieli zależnych od Stanów Zjednoczonych krajów Ameryki Łacińskiej: Panamy, Kuby, Salwadoru, nie zawierały żadnych „nowych formuł" i sprowadziły się do monotonnego powtarzania starych wywodów delegatów Stanów Zjednoczonych w sprawie Korei.

Przedstawiciel Meksyku i inni delegaci, w tej liczbie delegat Peru, którzy zapisali się do głosu, uznali, że lepiej będzie nie występować w dyskusji. Przewodniczący komisji podkreślił, że dyskusja nad kwestią koreańską toczy się zbyt powolnie i tłumaczył to faktem, że potrzebny jest pewien okres czasu na przeprowadzenie rokowań między delegacjami.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, delegacja USA wzmaga presję na przedstawicieli tych krajów, które usiłują znaleźć wyjście z impasu, do jakiego doprowadziło dowództwo amerykańskie w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Mimo presji niepowodzenie w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK (PAP). Komisja Prawna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych obraduje nad sprawą tzw. Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego utworzenia domagają się Stany Zjednoczone i kraje Europy zachodniej. W wyniku opozycji szeregu członków ONZ i obojętności wielu innych, sprawa ta w ciągu ostatnich 2 lat nie posunęła się naprzód.

Przedstawiciele krajów obozu demokratycznego sprzeciwili się stanowczo tworzeniu tego trybunału, jako sprzecznego z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego i wkraczającego w dziedzinę suwerenności prawnej poszczególnych państw.

W ostatecznym głosowaniu Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowiła mimo sprzeciwu USA, W. Brytanii, Francji i dominiów brytyjskich, zawiesić prace przygotowawcze nad zorganizowaniem Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Komisja prawna 23-ma głosami przeciwko 16 uchwaliła projekt rezolucji szwedzkiej, zawieszający na 1 rok przygotowania do utworzenia Trybunału i wzywający członków ONZ do zgłaszania wypowiedzi na temat planowanego Trybunału. Wniosek szwedzki poparty został przez delegacje ZSRR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Polski, Czechosłowacji i innych państw. Wśród głosujących przeciwko wnioskowi znalazły się Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytania i inne kraje bloku amerykańskiego.

Dyskusja w Związku Pisarzy Radzieckich nad utworami polskich laureatów nagród państwowych

MOSKWA (PAP). W Związku Pisarzy Radzieckich odbyła się dyskusja nad utworami pisarzy polskich, laureatów tegorocznych nagród państwowych.

Krytycy literaccy — Helena Usijewicz, R. Merkina i Jakowlew zanalizowali powieść I. Newerly'ego „Pamiątka z Celulozy", J. Stryjkowskiego „Bieg do Fragala" oraz A. Bobruka „Matka i syn". Krytyk literacki M. Ziwow omówił następnie twórczość Jarosława Iwaszkiewicza i odczytał nowe przekłady jego wierszy poświęconych walce o pokój.

Uczestnicy dyskusji jednomyślnie podkreślili poważne osiągnięcia literatów polskich, którzy stworzyli nowe dzieła, pomagające narodowi polskiemu w budowie socjalizmu.

Jeszcze jedna organizacja byłych żołnierzy hitlerowskich

BERLIN (PAP). Byli żołnierze i oficerowie osławionych hitlerowskich formacji lotniczych „Legion Condor" które brały udział w walce przeciwko Republice Hiszpańskiej, utworzyli w Niemczech zachodnich swój własny związek. Przewodniczącym związku został niejaki Wallenda (Kassel), „honorowym prezesem" — ostatni dowódca „Legion-Condor", b. marszałek von Richthofen.

Wykorzystać wszystkie siły i rezerwy do szybkiego sprzętu buraków cukrowych w województwie bydgoskim

(Dokończenie ze str. 1)

Wykopki w tych zespołach muszą koniecznie być przyśpieszone. Istnieją przecież szerokie możliwości terminowego sprzętu buraków.

Widać to chociażby na przykładzie zespołu PGR w Osięcinach w powiecie Aleksandrów Kujawski, który przed kilku dniami zakończył kopanie buraków cukrowych. Organizacje partyjne w gospodarstwach zespołu, ażeby przyśpieszyć sprzęt buraków, zmobilizowały do prac wykopkowych obok robotników brygad polowych — pracowników administracyjnych i podwórzowych oraz rodziny wszystkich robotników i pracowników PGR. Zmobilizowanie wszystkich sił i rezerw pozwoliło gospodarstwom zespołu PGR Osięciny na sprzęt buraków cukrowych w przeciągu kilku dni.

Organizacje partyjne w gospodarstwach PGR, które posiadają poważne zaległości, winny pośpieszyć w ślady organizacji partyjnych z gospodarstw PGR w Osięcinach.

Oprócz możliwości wykorzystania wszystkich sił i rezerw w obrębie własnych gospodarstw istnieją inne środki przyśpieszenia prac wykopkowych.

Gospodarstwa, które wykonały już sprzęt buraków, winny kierować swoich robotników do innych gospodarstw — gdzie istnieją zaległości.

Np. gospodarstwa Bagdat, Bielawy, Gleszczynek, Młotkowo w powiecie wyrzyskim, które ukończyły sprzęt buraków, powinny pośpieszyć z pomocą leżącym w sąsiedztwie gospodarstwom zespołu PGR w Mroczy i w Wyrzysku, posiadającym do wybierki poważny jeszcze areał buraków.

W każdym powiecie naszego województwa są gospodarstwa, które mają już poza sobą sprzęt buraków. Powinny one więc pośpieszyć z pomocą gospodarstwom — posiadającym zaległości. Pomoc ta nie powinna ograniczać się jedynie do skali powiatu, ale objąć swoim zasięgiem całe województwo.

Konieczne jest również, aby gminne i gromadzkie organizacje partyjne mobilizowały indywidualnych chłopów, którzy wykopali buraki we własnych gospodarstwach, do udzielenia pomocy PGR-om przy wykopkach i wywózce buraków. Chłopi, którzy pośpieszą z pomocą gospodarstwom PGR, korzystać będą z nowych norm i stawek ustalonych przez Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych, a obowiązujących od dnia 15 listopada br. Jak już podawaliśmy, zmniejszone zostały o 50 procent normy przy wykopkach buraków i zwiększono jednocześnie płacę gotówkową o 100 procent.

Niezależnie od tego chłopi, którzy pracowali przy wykopkach w PGR, będą mieli pierwszeństwo w Gminnych Spółdzielniach w zaopatrywaniu się w artykuły deficytowe, jak np. wiadra, materiały tekstylne, gwoździe, materiały budowlane itp.

O szybkim wykonaniu prac wykopkowych w PGR może zadecydować również w poważnym stopniu szeroka mobilizacja ludności miast zwłaszcza w dni wolne od pracy.

W województwie bydgoskim niektóre zakłady pracy doceniając w pełni znaczenie szybkiego sprzętu buraków pośpieszyły już z pomocą gospodarstwom PGR.

Np. Zakłady Mięsne w Nakle n. Notecią skierowały do prac wykopkowych 16 robotników, którzy przepracowali 20 dni w gospodarstwach PGR w Chrząstkowie i Wąwelnie. Również pracownicy PSS, Wytwórni Win w Nakle oraz węzła PKP i Fabryki Mebli w Mroczy od szeregu dni pomagają gospodarstwom PGR w sprzęcie buraków.

Trzeba, aby wszystkie zakłady pracy w naszym województwie pomogły PGR w szybkim sprzątnięciu z pól buraków cukrowych.

Paląca jest m. in. konieczność pomocy gospodarstwom zespołu PGR Strzemięcin w pow. grudziądzkim, które przystąpiły zaledwie przed kilku dniami do kopania buraków. Dyrekcje i organizacje partyjne w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego, w Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia", w Odlewni i Emalierni w Mniszku i w innych zakładach pracy powinny pomóc PGR-om w szybkim przeprowadzeniu sprzętu buraków. Dogodny system wynagradzania za pracę stworzy robotnikom pomyślne możliwości dodatkowych zarobków.

Poważne zaległości w sprzęcie buraków posiadają również niektóre spółdzielnie produkcyjne, jak np. w Brzozowie (powiat chełmiński) i gminy, jak m. in. Rzęczkowo w powiecie toruńskim.

Szybki sprzęt buraków cukrowych w województwie bydgoskim wymaga szerokiej mobilizacji wszystkich sił i rezerw przez organizacje partyjne w PGR, w spółdzielniach produkcyjnych, w gminach i gromadach. Wymaga również systematycznej codziennej pomocy ze strony prezydiów terenowych rad narodowych, załóg fabrycznych, chłopów indywidualnych i ludności pracującej miast.

Cukrownie w naszym województwie muszą być systematycznie zaopatrywane w dostateczne ilości surowca do produkcji. Zapewni to terminowe wykonanie tegorocznej kampanii buraczanej w naszym województwie.

K. Ch.

Jubileusz 40-lecia twórczości pisarskiej Marii Dąbrowskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w Domu Literatury odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-lecia pracy literackiej znakomitej pisarki Marii Dąbrowskiej. Uroczystość, na którą przybył minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz przedstawiciele KC PZPR Stefan Staszewski i Paweł Hoffman, zgromadziła licznych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego.

Pojawienie się na sali Jubilatki powitali zgromadzeni długotrwałymi oklaskami. W imieniu Zarządu Głównego ZLP przemówił prezes Leon Kruczkowski. Mówiąc o czterdziestoletnim dorobku pisarskim Marii Dąbrowskiej, prezes Kruczkowski określił go jako ważny i drogocenny wątek postępowego nurtu naszej literatury. Mówca podkreślił wspaniały epicki realizm i głęboką wrażliwość narodowego i społecznego sumienia autorki „Nocy i dni" i „Ludzi stamtąd". „Skłaniając głowę przed jej dorobkiem — mówił na zakończenie prezes Kruczkowski — wierzymy, iż Maria Dąbrowska obdarzy nas jeszcze nowymi dziełami, iż nowe dni i noce jej pisarskiego trudu wzbogacą naszą współczesną literaturę".

Wśród serdecznych owacji całej sali minister Dybowski udekorował Jubilatkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

O działalności pisarskiej i publicystycznej Marii Dąbrowskiej mówił J. Andrzejewski.

W serdecznych słowach składali życzenia Jubilatce jej koledzy: Zofia Nałkowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Breza, Julian Przyboś i Adolf Rudnicki. Wśród oklasków wręczono Marii Dąbrowskiej liczne wiązanki kwiatów.

Odczytana została depesza od prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza z życzeniami dla Jubilatki dalszej owocnej pracy pisarskiej. Depesze z życzeniami nadesłali liczni pisarze i artyści.

Niezwykle wzruszona Maria Dąbrowska w serdecznych słowach podziękowała za uczczenie 40-lecia jej pracy pisarskiej i zapewniła, że dalej pracować będzie dla narodu i Ojczyzny.

Amerykanie wykorzystują zbrodnicze „doświadczenia" lekarzy hitlerowskich

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że we Frankfurcie n. Menem utworzony został tzw. „instytut medycyny lotniczej", który prowadzić będzie „doświadczenia specjalne". Tej nowej placówce „naukowej" podlega „centralny ośrodek medycyny lotniczej", który badać ma przydatność młodego pokolenia przyszłych lotników do niemieckiego lotnictwa wojskowego i handlowego. Kierownikiem nowoutworzonego instytutu mianowany został dr Lothar Wendt.

Przewiduje się, że nowy „instytut medycyny lotniczej" współpracować będzie z istniejącą już placówką tego typu w Bonn. Kierownikiem instytutu w Bonn jest hitlerowski specjalista od „doświadczeń" dr Siegfried Ruff, który w procesie norymberskim był jednym z głównych oskarżonych za zbrodnie dokonane przeciwko ludzkości.

Jak podaje Agencja ADN za dziennikiem hanowerskim „Der Spiegel", francuski lekarz wojskowy Pascal stwierdził na konferencji lekarzy wojskowych państw bloku atlantyckiego, że Amerykanie kontynuowali po roku 1945 badania i eksperymenty lekarzy hitlerowskich obozów koncentracyjnych, dokonywane przez nich w czasie wojny na jeńcach wojennych i więźniach politycznych.

Po zajęciu Niemiec zachodnich przez oddziały amerykańskie, grupa osławionych lekarzy obozów koncentracyjnych i specjalistów instytutu higieny SS przewieziona została do Stanów Zjednoczonych, gdzie umożliwiono im wykonywanie dalszych doświadczeń na ludziach. Do pracy tej wciągnięci zostali nawet przestępcy wojenni, którzy za działalność przeciwko ludzkości zasądzeni zostali w Norymberdze.

Z oświadczenia Pascala wynika, że Amerykanom chodzi przede wszystkim o kontynuowanie badań w zakresie wpływu wody morskiej oraz gwałtownej zmiany ciśnienia i temperatury na organizm ludzki. Jak wiadomo, eksperymenty takie, przeprowadzone przez lekarzy hitlerowskich w Buchenwaldzie, pochłonęły tysiące niewinnych ofiar.

10-lecie Stalingradu

Dziesięć lat mija od chwil, które zadecydowały o losach drugiej wojny światowej, o losach świata. 19 listopada 1942 roku na froncie długości 350 km, nad starą rosyjską rzeką Wołgą, umilkły armaty. Przygotowanie artyleryjskie było zakończone. Do głosu doszły czołgi, piechota. Rozpoczęła się historyczna ofensywa wojsk radzieckich. Nacierając z północnego zachodu i południowego wschodu bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej po pięciu dniach walk zacisnęły żelazny pierścień wokół głównych sił hitlerowskich. 350-tysięczna armia hitlerowców została okrążona. Z okrążenia tego nigdy się już nie wydobyła. Część hitlerowskiego żołdactwa zginęła — reszta w lutym 1943 roku po paromiesięcznej bitwie, pomaszerowała do obozów jenieckich.

Rozkaz Józefa Stalina został wykonany. Żołnierz radziecki pod dowództwem marszałka Woronowa i marszałka (wówczas generała) Rokossowskiego, dowódcy Frontu Dońskiego, wygrał największą, decydującą w dziejach świata, bitwę.

W jakiej sytuacji politycznej i militarnej zadany został niezwyciężonej do owego czasu armii hitlerowskiej śmiertelny cios?

Był rok 1942. Hitler miał dość danych, aby nie obawiać się przykrych niespodzianek ze strony wojsk anglo - amerykańskich. W Afryce Północnej parę dywizji angielskich przekomarzało się z 4 dywizjami hitlerowskimi. Amerykańscy i angielscy politycy całkiem niedwuznacznie dawali wyraz swym poglądom, że mocarstwa imperialistyczne powinny czekać z jakimkolwiek wystąpieniem o charakterze wojskowym aż do czasu osłabienia i wykrwawienia się Związku Radzieckiego. To stanowisko znalazło wyraz w zakulisowych rozmowach, prowadzonych przez agentów wywiadu amerykańskiego z przedstawicielami Hitlera, mających na celu skłonienie wodza III Rzeszy do zawarcia zawieszenia broni z USA i Anglią i rzucenia wszystkich sił przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Hitler mógł w tej sytuacji z pełnym spokojem przygotować się do wykonania swoich planów. Olbrzymią większość sił ściągnął z frontu zachodniego. Latem 1942 roku na froncie radziecko - niemieckim znalazło się 240 dywizji, z których wiele świeżo wyekwipowanych. Dowództwo hitlerowskie najsilniejszą grupę uderzeniową utworzyło na południowo - zachodnim odcinku frontu. Plan strategiczny hitlerowskiego dowództwa obliczony był na osiągnięcie Wołgi, zdobycie Stalingradu i ruszenie stamtąd manewrem okrążającym ku Moskwie.

Jesienią 1942 roku najeźdźcom hitlerowskim udało się kosztem poważnych strat podejść pod mury Stalingradu. Rozpoczęła się gigantyczna bitwa o Stalingrad. Na przedpolach i w obrębie miasta rozgorzała zacięta walka.

Hitler zacierał ręce. Redagowane przez Goebbelsa komunikaty zapowiadały zdobycie Stalingradu lada dzień. Nie tylko Hitler i nie tylko Goebbels rozkoszowali się myślą o upadku Stalingradu. Churchill, który po przeszło 20 latach nie mógł jeszcze pogodzić się z faktem klęski wojsk interwencyjnych pod Carycynem (dawna nazwa Stalingradu), z faryzeuszowskim ubolewaniem twierdził, że nie widzi „siły, która by zapobiegła upadkowi Stalingradu". Wtórował mu chór domorosłych strategów imperialistycznych, koszarowych generałów, a nie brakło wśród nich i sanacyjnych oficerów, których udział w wojnie przeciwko hitleryzmowi polegał na redagowaniu pomiędzy jednym a drugim kieliszkiem whisky, rozkazów dla AK i NSZ, wzywających do stania z bronią u nogi, lub wręcz do mordowania patriotów polskich.

Życzenia światowej reakcji pozostały w sferze nigdy nie spełnionych marzeń. W ciągu 65 dni żołnierze radzieccy odparli setki ataków czołgów i piechoty hitlerowskiej wspieranej przez lotnictwo. Stalingrad nie padł. Stalingrad, miasto - bohater oparł się wściekłym atakom hitlerowskiego żołdactwa.

„W latach wojny — powiedział tow. Bułganin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — wojska radzieckie kierowane przez swych znakomitych dowódców odniosły wiele wybitnych zwycięstw, z których nasz naród słusznie jest dumny. Pamięć o tych zwycięstwach żyć będzie wieki. Każde z nich — to złota karta w dziejach oręża naszego narodu".

Złotą kartą dziejów Związku Radzieckiego, historii oręża Związku Radzieckiego jest historyczna bitwa stalingradzka. Pod Stalingradem żołnierz - bohater, broniący niepodległości swego kraju, broniący swego domu, swej rodziny, pokonał grabieżcę.

„Wojna wykazała — mówił tow. Bułganin — że Związek Radziecki rozporządza pierwszorzędną armią, posiadającą całkowicie nowoczesne uzbrojenie, wysoce doświadczonych dowódców i niezrównane walory moralno - bojowe. Wojna potwierdziła jeszcze dobitniej fakt, że nasza armia jest armią nowego typu, że jest to armia rzeczywiście ludowa, armia braterstwa między narodami naszego kraju, armia wychowana w duchu internacjonalizmu. Wojna dowiodła następnie, że siła żołnierzy i oficerów naszej armii wypływa z przekonania, że te wojny, jakie staczać musi nasz kraj, są sprawiedliwe, wypływa z uświadomienia wojska, co — jak wiadomo — ma ogromne znaczenie i zapewnia zwycięstwo".

Pod Stalingradem zwycięstwo odniósł geniusz największego stratega naszych czasów, Generalissimusa Stalina. Zwycięstwo odniosła stalinowska szkoła wojenna, która wychowała wielkich, nieustraszonych wodzów.

Struchleli politycy i generałowie imperialistyczni na wieść o tym zwycięstwie. Struchleli, gdyż zwycięstwo stalingradzkie zabrzmiało im niczym dzwon pogrzebowy.

Zgoła inaczej wieść o stalingradzkim zwycięstwie oręża radzieckiego przyjęły narody.

„TAM, GDZIE SIĘ RUINY STA-
[LINGRADU ŚWIECĄ,
TAM OCALONO NASZ DOM".
(Ważyk)

W tych słowach poety mieszczą się uczucia milionów ludzi. Uczucia tych, którym hitleryzm na każdym kroku groził śmiercią lub obozem koncentracyjnym. Uczucia tych, którzy za drutami Oświęcimia i Majdanka, Buchenwaldu i Dachau nabrali wiary w życie w dniu, w którym dowiedzieli się o stalingradzkiej klęsce Hitlera.

Stalingrad — słowo to stało się zawołaniem dla patrioty francuskiego, wysadzającego w powietrze hitlerowski pociąg z amunicją. Stało się zawołaniem dla włoskiego partyzanta, dla żołnierza Armii Ludowej, dla tych wszystkich, którzy nigdy nie zwątpili w zwycięstwo nad faszyzmem i dla których stalingradzkie zwycięstwo było źródłem nowej siły, bodźcem do wzmożenia wysiłków.

Stalingrad stał się symbolem niezwyciężonej siły Związku Radzieckiego, wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. Jest nim po dziś dzień.

Ta siła i wyższość uwielokrotniła się. Związek Radziecki jest silniejszy, niż kiedykolwiek. „W wyniku historycznych zwycięstw odniesionych przez Związek Radziecki w latach wojny oraz jego wybitnych sukcesów powojennych — powiedział tow. Bułganin — kraj nasz stał się tak potężny, jak nigdy jeszcze w historii".

Związek Radziecki nie jest osamotniony. Obóz pokoju i socjalizmu rozpościera się od Łaby do Pacyfiku. Światowy ruch w obronie pokoju stał się najszerszym, najbardziej masowym, najpowszechniejszym ruchem społecznym, jaki istniał kiedykolwiek.

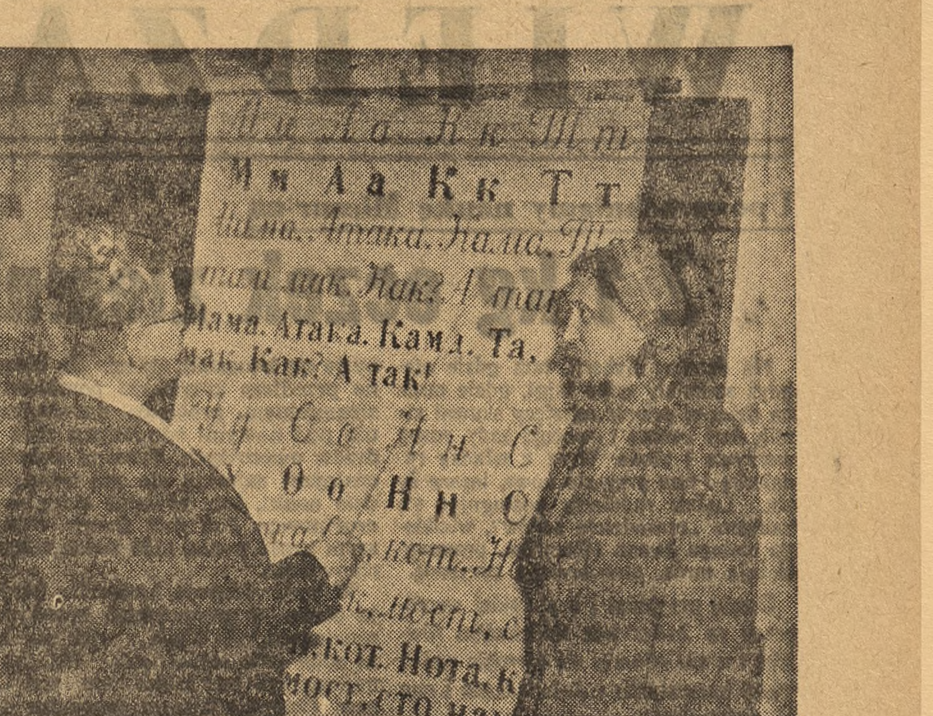
Myśli milionów ludzi płyną dziś ku bohaterskim obrońcom Stalingradu. Uczucia milionów ludzi płyną dziś ku tym, których armaty przed 10 laty obwieszczały początek hitlerowskiej klęski w II wojnie światowej — ku bohaterskim artylerzystom radzieckim. Dzień 19 listopada, dzień rozpoczęcia ofensywy stalingradzkiej, ich bowiem jest świętem.

Przed 10 laty na stalingradzkich polach, nad ukochaną rzeką ludu rosyjskiego — Wołgą, w gigantycznych zmaganiach starego świata z nowym, w zmaganiach kraju socjalizmu z hitlerowskim imperializmem, szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę życia, na stronę wolności, na stronę człowieka. W pięć dni później los okrążonych grabieżców hitlerowskich był przesądzony.

Ten sam los czeka tych, którzy niepomni lekcji historii, poważyliby się pójść śladami hitlerowskich hord.

„Związek Radziecki — mówił tow. Malenkow na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — nie boi się gróźb podżegaczy wojennych. Naród nasz ma doświadczenie walki z agresorami i bić ich — to dla niego nie pierwszyzna. Naród radziecki bił agresorów jeszcze w czasie wojny domowej, kiedy państwo radzieckie było młode i stosunkowo słabe, bił ich podczas drugiej wojny światowej i bić ich będzie również w przyszłości, jeżeli ośmielą się napaść na naszą Ojczyznę".

Tadeusz Gumowski



NA ZDJĘCIU: Kurs języka rosyjskiego zorganizowany przez Ligę Kobiet w Płocku.
Nauczycielka J. Smoleńska objaśnia M. Lewickiej alfabet rosyjski.
Foto: CAF — M. Szyperko

Nasi czytelnicy piszą:

RADZIECKIE METODY PRACY PRZYSPIESZAJĄ REALIZACJĘ PLANÓW PRODUKCYJNYCH

Dzięki zastosowaniu metody pracy Lidii Korabielnikowej oraz metody Skitiewa, zarząd budowlany „Kapuścisko" wykonał roczny plan produkcji w 102,4 proc.

Obecnie kierownictwo techniczne budowy wprowadza metodę radzieckiego inżyniera Kowalowa, która niewątpliwie wpłynie na dalsze rytmiczne wykonywanie planów miesięcznych, a co za tym idzie na przedterminowe wykonanie zadań 4 roku Planu 6-letniego.

E. Szymański

NAPRAWIĆ ZERWANE PRZEJŚCIE

Kierownictwo Odcinka Drogowego nr 1 z Bydgoszczy — Wschód, prowadząc prace przy naprawie toru kolejowego zerwało przejście prowadzące do parowozowni. Zerwało i nie pomyślało o tym, aby je po zakończeniu prac naprawić.

Z uwagi na to, iż jest to jedyne dogodne przejście prowadzące do parowozowni, należy je jak najszybciej uruchomić. Przechodzący tamtędy bowiem obecnie robotnicy narażeni są na wypadki — szczególnie ci, którzy spieszą na drugą zmianę.

Jan Grejnik

CO NA TO REFERAT BHP?

Pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy już od miesiąca września nie otrzymują należnego im mydła.

Sprawą tą winien niezwłocznie zainteresować się Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

M. Wietrzykowski
F. Nowicki

TECHNIK NORMOWANIA — CZY KANCELISTA?

Na stanowisko technika normowania pracy w oddziale XX ZNTK w Bydgoszczy skierowany został ob. Frosik. Czynności związanych z normowaniem pracy nie może on jednak wykonywać, gdyż kierownik sekcji normowania nie dostarczył mu chronometra. Skutek tego jest taki, że ob. Frosik spełnia na oddziale rolę „zapasowego kancelisty".

A. Przybyliński

Z obrad V Plenum ZW ZMP

O ulepszenie stylu pracy koła ZMP

15. XI. br. odbyło się V Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Na obrady przybyli: sekretarz, Zarządu Głównego ZMP Stanisław Nowocień, wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksander Szmidt, przewodniczący ZSCh Jan Olkowski.

Na plenum, brązowym krzyżem zasługi udekorowana została młodzieżowa przodownica pracy ze spółdzielni produkcyjnej Falborz pow. Włocławek Krystyna Smolińska. Dekoracji w imieniu Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokonał wiceprzewodniczący WRN Aleksander Szmidt.

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Władysław Krupka udekorował honorową odznaką SFMD przodującego aktywistę młodzieżowego ze Ślesina pow. Bydgoszcz Wiktora Czubka.

Referat pt. „Organizacja bydgoska w walce o podniesienie stylu pracy koła ZMP" wygłosił przewodniczący ZW ZMP Władysław Krupka.

Omawiając doświadczenia pracy kampanii przedwyborczej, referent wykazał, że o stylu i wynikach pracy organizacji decyduje w głównej mierze praca jej najniższego i centralnego ogniwa koła ZMP.

Na konkretnych przykładach terenu wykazał dobre i złe formy pracy kół ZMP, ich decydujący wpływ na wyniki pracy. Koło ZMP powinno czuć się w pełni odpowiedzialnym współgospodarzem terenu, ujmować całokształt zagadnień młodzieżowych. O należytej pracy koła w dużej mierze decyduje należyta praca zarządu koła, który umie do pracy włączyć wszystkich członków, przydziela im zadania kontroluje wykonanie, zna zainteresowania. Takim kołem jest m. in. koło ZMP przy spółdzielni produkcyjnej Dąbrówka Słupska.

Oto co o tym kole powiedział referent:

— Podstawowym warunkiem pomyślnych wyników tego koła jest to, że na czele koła stoi dobry zarząd — mózg koła. Każdy członek musi na zebraniu koła lub zarządu składać sprawozdanie z wykonania powierzonych mu konkretnych zadań. W tym kole jest dobra dyscyplina organizacyjna, wszyscy uczą się w miejscowym zespole szkolenia organizacyjnego a kilku jak Łopuszyńska i Jankowska uczęszczają na szkolenie partyjne. Nie ma członka w tym kole, który by nie abonował przynajmniej jednej gazety. Członkowie nie tylko abonują prasę, ale ją czytają. Składki członkowskie są opłacane na bieżąco, wszyscy posiadają legitymacje.

Na zebraniach koła omawia się tam systematyczne wywiązywanie się zetempowców z obowiązków członka spółdzielni".

Praca koła ZMP musi stać się centralną troską instancji nadrzędnych.

Instancje gminne czy powiatowe ZMP nie zawsze jednak widzą, że koło jest wysunięte na pierwszą linię walki, że ono jest przede wszystkim pod obstrzałem wroga, że ono ma najwięcej trudności w życiu codziennym. Pomoc instancji dla kół jest słaba, sporadyczna od przypadku do przypadku, często mało wydajna, powierzchowna a nie gruntowna, ogólna a nie konkretna. Wybitnie słabą pomoc udziela instancjom niższego szczebla Zarząd Powiatowy w Toruniu i Brodnicy oraz Zarząd Miejski w Bydgoszczy.

W Toruniu - powiecie np. wyjazd pracowników ogranicza się tylko do miejscowości o dogodnym połączeniu kolejowym a zapomina się o kołach położonych dalej od Zarządu Powiatowego ZMP. Wyjazdy instruktorów są często bezcelowe obejmujące wiele zagadnień naraz, nie przynoszące prawie żadnych korzyści kołom. Aktyw, pracownicy aparatu, często unikają kół ZMP, lub niechętnie do nich idą, bo tam trzeba konkretnie pomóc, a pracownicy aparatu są nieraz do tego zbyt słabo przygotowani.

W dalszym ciągu przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP omówił zadania koła na odcinku szkolenia politycznego i zawodowego, pracy kulturalno - oświatowej, pracy z młodzieżą niezorganizowaną, pracy na odcinku wzrostu organizacji, walki o należyte wywiązywanie się młodzieży z zadań produkcyjnych.

Młodzież woj. bydgoskiego stanęła na apel Zarządu Głównego ZMP zgłaszając się do pionierskiego zaciągu pracy na węzłowych odcinkach naszego przemysłu. Województwo bydgoskie zajmuje tu jedno z czołowych miejsc w skali ogólnokrajowej. Są jednak takie powiaty jak Sępólno, Tuchola, Brodnica, które na tym odcinku nic nie zrobiły.

Organizacja ZMP przystępuje obecnie do wielkiej akcji wymiany legitymacji członkowskich i uporządkowania ewidencji. Jest to wielka akcja polityczno - wychowawcza.

Stosunek ZMP-owca do legitymacji jest wyrazem jego przywiązania do organizacji. ZMP-owska legitymacja to najcenniejszy dokument, dlatego każdy członek winien nosić ją przy sobie. Chronić przed zniszczeniem, tak strzec, by jej nie stracić. Jeżeli zajdzie wypadek zlekceważenia legitymacji ZMP-owskiej to taką sprawę należy omawiać na zebraniach kół ZMP i ostro krytykować.

Wymiana legitymacji ZMP-owskich powinna pomóc we wzmocnieniu dyscypliny i ożywieniu pracy kół. Celem wymiany jest:

1) zapoznać członków organizacji z programem i zadaniami ZMP, z ich prawami i obowiązkami oraz postawą moralno - polityczną ZMP-owca;

2) podnieść dyscyplinę wewnątrzorganizacyjną, wyrobić właściwy stosunek każdego członka do legitymacji ZMP-owskiej;

3) zaktywizować każdego członka ZMP i pobudzić organizację do szybkiego wzrostu szczególnie wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej;

4) uzyskać rzeczywiste dane o stanie liczbowym organizacji i składzie socjalnym. Po to jednak by cel swój osiągnąć trzeba wokół wymiany legitymacji przeprowadzić szeroką pracę polityczno - wychowawczą przez:

a) wygłaszanie pogadanek i odczytów na temat: postawy moralno-politycznej, praw i obowiązków członka ZMP o znaczeniu legitymacji ZMP-owskiej itp.;

b) organizowanie wieczorków świetlicowych o tematyce związanej z legitymacją członkowską z postawą członka ZMP;

c) zbiorowe słuchanie specjalnych audycji Polskiego Radia, dyskusje nad filmem „Legitymacja partyjna" itp.;

e) organizowanie konkursów;

f) wykorzystanie w pracy kół materiałów zamieszczanych w prasie młodzieżowej o życiu wewnętrznym organizacji.

— Zadań jest wiele — My jesteśmy zdolni zadania te i nowe, które otrzymamy wykonać — powiedział na zakończenie referent. — Mamy wiele ludzi, mamy wiele walk za sobą, mamy dzielny aktyw i dzielną młodzież naszego województwa. Mamy w sobie wiele entuzjazmu i bojowości, hartu i młodzieżowego zapału.

Mamy bogate źródła XIX Zjazdu KPZR, mamy genialne dzieło Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Mamy kierowniczą siłę, opiekunkę i drogowskaz pracy i walki PZPR, mamy na czele naszego narodu Wielkiego Przyjaciela Młodzieży, ukochanego Towarzysza Bieruta.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie dużo miejsca zajęły doświadczenia kampanii przedwyborczej, szeroko omawiano formy pracy kół ZMP.

— Naszą walkę o podniesienie stylu pracy koła ZMP — powiedział jeden z dyskutantów przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Bydgoszczy Jerzy Kuras — oprzeć musimy na zdobyczach naszej pracy z okresu kampanii przedzlotowej i przedwyborczej. Trzeba nam umieć na zawsze zatrzymać tę atmosferę entuzjazmu i aktywności, jaka wtedy panowała w naszych kołach. Trzeba, żeby koła nadal umiały przydzielać każdemu członkowi zadania, żeby umiały kontrolować ich wykonanie, umiały je oceniać, umiały skupić wokół siebie całą młodzież zakładu, rozwinąć i ożywić działalność kulturalną.

W celu zaktywizowania koła jako całości — stwierdził Jerzy Kuras — w celu wyrobienia w każdym członku poczucia odpowiedzialności za pracę całego koła, konieczne jest omawianie planów pracy sprawozdań i ich wykonania na ogólnym zebraniu koła. Ogólne zebranie winno ocenić wkład poszczególnych członków koła w realizację jego planów. Koła w większym niż dotychczas stopniu winny zainteresować się udziałem młodzieży w pracy organizacji masowych.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz ZG ZMP Stanisław Nowocień.

— Żeby zrealizować zadania, jakie stoją przed naszą organizacją — powiedział tow. Nowocień — musimy we wszystkich członkach naszej organizacji wyrobić pełną świadomość, że ZMP to organizacja klasowa, organizacja skupiająca młodych bojowników o socjalizm, organizacja skierowana swym ostrzem przeciw temu wszystkiemu co budownictwu socjalistycznemu stoi na przeszkodzie.

Maszyny ułatwiają wydobywanie surowca dla „Wizowa"

W kopalni anhydrytu „Nowy Ład" stanowiącej bazę surowcową dla uruchomionych w r. ub. zakładów kwasu siarkowego „Wizów", zaznacza się systematyczny postęp w dziedzinie mechanizacji robót pracochłonnych.

Zakład „Nowy Ład" powstał na miejscu starego wyrobiska, eksploatowanego metodami bardzo prymitywnymi — za pomocą młotków, klinów i łopat. Urobek transportowano wozami zaprzęgniętymi w konie. Praca w tym okresie była mało wydajna i pochłaniała wiele wysiłku fizycznego. Nową kartę w dziejach nowoładeckiego wyrobiska zapoczątkowała budowa zakładów kwasu siarkowego „Wizów". Rozpoczęto prace nad budową nowoczesnych urządzeń wydobywczych w Nowym Ładzie. W krótkim czasie przekształcono małe wyrobisko w nowoczesną, odkrywkową kopalnię anhydrytu (bezwodnego gipsu).

Dzięki dokonaniu gruntownych zmian w dziedzinie metod i środków eksploatacji wydobycie w anhydrytołomie wzrosło przeszło 10-krotnie. Zbudowano potężne urządzenia skipowe, które automatycznie transportują urobek. Pracują nowoczesne sita sortownicze i kruszarki. Po transporterach, napędzanych energią elektryczną, urobek wędruje do zasypników, a stąd na wagony i do „Wizowa".

Robotnicy pracujący na wyrobisku otrzymali nowoczesne narzędzia tzw. „flotmany" i mechaniczne wiertarki.

W najbliższym czasie mechanizacja pracochłonnych robót w „Nowym Ładzie" obejmie dalsze dziedziny. Niedawno do anhydrytołomu sprowadzono nowoczesny bagier radziecki, który w połączeniu z potężną wywrotką „ZIS" stworzy dalsze możliwości przyspieszenia tempa transportu na polach eksploatacyjnych.

A to ci opiekun

Kułak Tadeusz Koprowski, z Zofiewa, gm. Okalewo pow. Rypin lubi przemawiać. Nie ominie żadnego zebrania, aby nie wtrącić swoich trzech groszy. Jego gadanie ma jednak taki sens, żeby z tych 3 groszy, odnieść prywatną korzyść o wartości przynajmniej paru setek.

Na zebraniu, na którym omawiano sprawę obowiązkowych dostaw mleka, Koprowski wystąpił wobec dyrektora Zakładów Mleczarskich z Rypina Wichrowskiego, prosząc o zmniejszenie wyznaczonego kontyngentu.

Biedaczek, pastwiska ma słabe.

Koprowski zapomniał wspomnieć o swoich krówkach. Ma ich 5 sztuk, zdrowych, dorodnych, tylko jakąś wadę mają, bo Koprowski tylko 10 litrów mleka dziennie odstawia. O tym mleku, z którego Koprowski robi masło i śmietanę, które sprzedaje na targu, szkoda było przecież wspominać.

Koprowski mówił tak: Ja będę odstawiał mniejszą ilość mleka, a wy mi za to zwiększycie przydział otrąb.

Taka jest właśnie kalkulacja kułacka.

Koprowski ma bowiem 22 ha ziemi i 2 siły najemne.

Ciekawe jest to, że nie wszystkim jeszcze otworzyły się oczy, kto taki ten Koprowski.

Gdy omawiano sprawę powołania nowego komitetu rodzicielskiego, Koprowskiemu udało się wkręcić do jego składu. Choć wcale nie ma dzieci. Ale i to potrafił uzasadnić — „Moja dziewczyna, służąca Janecka chodzi do szkoły, to ja muszę o nią dbać".

Oj nie będzie dbał Koprowski, ani o Janecką, ani o poziom nauczania w szkole. Bo jakoś nie pomyślał, aby robotnicę ubezpieczyć. Koprowskiemu chodzi o to, aby wkręcać się gdzie się da, aby wpływać na losy gromady, czynić ferment w gromadzie.

Dula

WIEDZA czynnikiem podnoszącym produkcję rolną

Upowszechniamy naukę Miczurina

Z 1 kg oczek ziemniaków – 100 kg plonu

Na dalekiej Syberii, tam gdzie niegdyś szumiały tylko tajgi, gdzie mróz na dziesięć prawie miesięcy skuwał ziemię, dziś kwitną i owocują sady, rosną warzywa i zboże. Wraz z władzą radziecką i tam przyszło nowe, lepsze życie. Ludzie radzieccy posługując się naukami „czarodzieja sadów", wielkiego biologa Iwana Miczurina, przezwyciężają mróz, przeobrażają przyrodę.

Dzięki przyjaźni i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim również i u nas otwarły się szerokie możliwości korzystania z doświadczeń i nauki radzieckiej.

W burżuazyjnej Polsce rząd sanacyjny starał się kordonem bagnetów i murem milczenia odgrodzić naukę polską od przodującej nauki i doświadczeń Związku Radzieckiego, starał się spętać każdą śmielszą myśl stosowania ich w naszym kraju.

Dziś, w Polsce ludu pracującego, szeroko stosuje się i upowszechnia radziecką naukę. Coraz większym zainteresowaniem cieszy się u nas nauka wielkiego Miczurina. I tak, za przykładem Związku Radzieckiego, przeprowadza się u nas doświadczenia nad zaaklimatyzowaniem ryżu i koksagizu (rośliny, z której otrzymuje się kauczuk), stosuje się nieznane przedtem krzyżówki pomidora z ziemniakiem, prowadzi doświadczenia nad nowymi odmianami zbóż i drzew owocowych. Pracami doświadczalnymi zajmują się nie tylko ludzie nauki, lecz również chłopi-miczurinowcy. Już dziś mamy w naszym kraju ponad 1100 kółek miczurinowskich.

W województwie kieleckim istnieje około 70 gromadzkich kółek miczurinowskich. Wiele z nich ma już za sobą duże osiągnięcia. Jednym z najlepszych jest kółko we wsi Lisów. Chłopi z Lisowa prowadzą doświadczenia nad krzyżowaniem różnych gatunków tytoniu, uszlachetnianiem lichych łąk oraz hodują szkółki drzewek owocowych. **Dzięki szczepieniu dziczek uszlachetnili oni w roku 1951 — 12 tysięcy drzewek, a w roku bieżącym — 150 tysięcy.** Duże zasługi w pracy tego kółka ma małorolny chłop Stanisław Osman. Przoduje on nie tylko w racjonalnym prowadzeniu swojej gospodarki i wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa, przoduje również w przyswajaniu sobie nauk Miczurina i stosowaniu ich w praktyce.

Drugim kółkiem miczurinowskim w województwie kieleckim, które pochwalić się może dużymi osiągnięciami, jest kółko w gromadzie Olszówka. Prowadzi ono pod kierownictwem Baduraka doświadczenia nad krzyżowaniem tytoniu. **Po kilkuletnich żmudnych doświadczeniach członkowie tego kółka wyhodowali tytoń odporny na mróz i niektóre choroby. Plony tego tytoniu wzrosły z 14 kwintali z ha do 25 kwintali.**

Takich kółek, które dobrze pracują, jest wiele i w innych województwach.

Na wsi polskiej z roku na rok powstaje coraz więcej nowych kółek miczurinowskich. Organizacją ich zajmuje się ZSCh i ZMP, opiekę fachową zapewniają placówki naukowe, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Prócz tego pomocy udzielają im instruktorzy służby rolnej.

Kółka miczurinowskie zaopatrywane są w fachową lekturę, organizuje się dla nich pogadanki i odczyty, spotkania z naukowcami.

Nie zawsze jednak kółka miczurinowskie pracują dobrze. Często nie kontroluje się ich szkolenia, często rady narodowe ograniczają się tylko do zanotowania kółek w swojej ewidencji. Np. wiosną tego roku powstało kółko miczurinowskie we wsi Witów, w województwie łódzkim. Kółko to do tej pory nie prowadzi żadnych prac doświadczalnych, nie odbywa się tam szkolenie. A trzeba zaznaczyć, że warunki do pracy doświadczalnej w Witowie są doskonałe. Istnieje tu szkółka drzew owocowych w resztówce GS.

W celu dalszego spopularyzowania nauki Miczurina i uaktywnienia istniejących już kółek odbywają się obecnie wojewódzkie narady miczurinowców. Na naradach tych omawia się ostatnie osiągnięcia Związku Radzieckiego, podsumowuje dotychczasowe wyniki pracy naszych kółek. Podczas obrad chłopi-miczurinowcy oraz naukowcy dzielą się nawzajem swoimi doświadczeniami.

Na naradzie miczurinowców województwa katowickiego mówił o swoich osiągnięciach małorolny chłop Miklas, który prowadzi doświadczenia nad ziemniakami. **Otrzymał on z 1 kg wysadzonych oczek ziemniaków przeszło 100 kg plonów.** Mówił też o swojej pracy nad wyhodowaniem ziemniaka stonkoodpornego prof. Piekarski. Ziemniaki wyhodowane przez niego mają na łodyżkach kolce, które uśmiercają larwy stonki. Wprawdzie doświadczenie to nie jest jeszcze doprowadzone do końca, ale już teraz można stwierdzić, że będzie ono miało ogromne znaczenie dla rolnictwa.

O wielu udanych doświadczeniach, o wielu nowych odmianach opowiadają polscy miczurinowcy na naradach wojewódzkich. Narady te wskazują raz jeszcze, jak dużym zainteresowaniem wśród chłopów i młodzieży wiejskiej cieszy się nauka Miczurina. Tym większą opieką należy otoczyć kółka miczurinowskie, umożliwić im pełny rozwój. Zakłady naukowe, szkoły rolnicze, wyższe uczelnie i instytuty doświadczalne powinny je pilnie i szybciej poznawać potrzeby i bolączki kółek miczurinowskich na swoim terenie.

Wykorzystując doświadczenia radzieckie, miczurinowcy polscy jeszcze bardziej upowszechniać i rozwijać będą na wsi te wspaniałe nauki, które przyczynią się do wzbogacenia naszego kraju w nowe, nieznane odmiany roślin, drzew owocowych i zbóż oraz do znacznego podniesienia zbiorów.

I. N.

Dobre przygotowanie pól pod uprawę lnu zapobiega rozmnażaniu się chwastów

Aby plantacje lnu przynosiły korzyści i dawały dobre plony plantatorzy muszą wzmocnić walkę z panoszącymi się w uprawach chwastami.

Chwasty obniżają plony lnu, podrażają jego zbiór, utrudniają przeróbkę słomy na włókno i obniżają wartość włókna. Chwasty owijające łodygi są często przyczyną wylegania lnu.

Konieczność pielenia lnu wynika przede wszystkim z tego — że mało doświadczeni plantatorzy zbyt późno, bo dopiero przed rozpoczęciem siewu myślą o plantacji - wtedy, gdy nie ma już możliwości właściwego przygotowania pod uprawę roli.

Doświadczony plantator przygotowuje pola pod len już jesienią. Jednym bowiem z bardzo ważnych sposobów wyniszczenia chwastów jest prawidłowa w odpowiednim czasie przeprowadzona mechaniczna uprawa gleby. Im ziemia jest lepiej przygotowana tym mniej chwastów występuje na plantacjach i mniej zabiegów wymagają prace pielęgnacyjne.

Bezpośrednio po dokonaniu zbioru rośliny poprzedzającej len — należy wykonać płytką podorywkę tak, aby ściernisko odwrócić. Podorywkę należy natychmiast pobronować ciężką broną. Pobronowanie ma na celu pobudzenie do skiełkowania nasion chwastów.

Po kilku dniach podorywka przy sprzyjających warunkach atmosferycznych zazieleni się wschodzącymi chwastami. Powtórne zabronowanie zniszczy wschodzące chwasty i wydobędzie z głębszych warstw pola nowe nasiona chwastów — które znajdują tam pomyślne warunki do kiełkowania i wschodzenia.

Pole po pewnym czasie znowu się zazieleni i wtedy chwasty niszczymy kultywatorem. W trzy lub cztery dni po skultywatorowaniu bronujemy ponownie pole, co przyczyni się do zniszczenia wydobytych przez kultywator nasion chwastów.

Zabiegi te należy powtarzać do czasu rozpoczęcia orki zimowej. Im więcej nasion chwastów zmusimy w tym czasie do skiełkowania — tym mniej będziemy mieli pracy z pieleniem lnu w następnym roku. Dobrze jest również odleżałą podorywkę odwrócić płytko pługiem, aby móc wytrzepać z niej bronami rozłogi perzu.

Orkę zimową należy wykonać bardzo starannie w ten sposób — aby gleba pozostawiona w ostrej skibie była odkryta na działanie mrozu.

Orać należy możliwie najgłębiej na całą głębokość warstwy uprawnej, gdyż tak przeorana rola nie tylko głębiej przemarznie — ale łatwiej wchłania i magazynuje wodę w okresie zimy.

Odchwaszczanie gleby i prawidłowa orka wzbogaci ziemię w łatwo przyswajalne przez rośliny składniki pokarmowe i zapewni osiągnięcie dobrych plonów podczas zbioru lnu.

Plony, jakich nie spotykano na świecie umożliwią nowe odmiany roślin uprawnych w ZSRR

Podstawowym zadaniem rolnictwa radzieckiego w nowej pięciolatce jest dalsze poważne zwiększenie urodzajności wszystkich roślin uprawnych.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk — Mikołaj Cicin podkreślił, że nieustanny wzrost produkcji artykułów rolniczych przyczyni się do wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Zrealizowanie porywającego planu nowej pięciolatki umożliwi zwiększenie globalnych zbiorów zboża o 40—50 proc., w tej liczbie pszenicy o 55—65 proc.

Wielką rolę w rozwoju produkcji rolniczej odgrywają prace nad przeobrażeniem przyrody. Ochronne pasy leśne osłonią pola przed niszczycielskimi, palącymi wiatrami pustynnymi tzw. „suchowiejami". Wielkie rezerwuary wodne — sztuczne morza dostarczą wody stepom. Na rzekach powstają zapory wodne i potężne elektrownie.

Pomyślna realizacja piątej pięciolatki w dziedzinie rolnictwa opiera się na szerokiej mechanizacji prac, na zwiększeniu urodzajności gleby oraz na zastąpieniu starych odmian roślin i zwierząt — nowymi, bardziej produktywnymi.

Mikołaj Cicin oświadczył, że w ciągu ubiegłych lat uczeni radzieccy i praktycy rolnictwa wprowadzili do produkcji około 300 nowych odmian roślin uprawnych, w tej liczbie 60 odmian pszenicy. Wprowadzono m. in. odmiany odporne na posuchę, mrozy i choroby, dające wysokie zbiory. Pszenica ta nie osypuje się i nie kładzie nawet przy bardzo silnych wiatrach.

Mikołaj Cicin stwierdził, że nowe odmiany roślin uprawnych pozwolą na zbieranie takich plonów, jakich nie spotykano dotychczas na świecie.

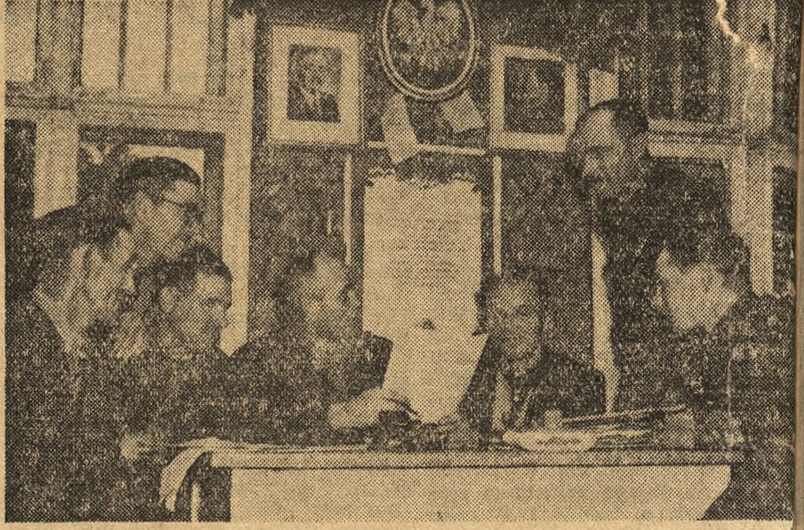
O zwiększenie produkcji przemysłu mleczarskiego

Przebieg krajowej narady aktywu przemysłu mleczarskiego, która odbyła się w tych dniach w Warszawie z udziałem wicemin. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego W. Zawadzkiego, wykazał, że mimo niewątpliwych osiągnięć przemysł mleczarski ma jednak szereg braków w swej pracy. Niektóre zakłady mleczarskie przez nie dość umiejętną gospodarkę nie wykorzystują w pełni swych możliwości produkcyjnych, dopuszczają do marnotrawstwa, przestojów maszyn, urządzeń itp. Przeprowadzona ostatnio kontrola i jej wyniki wykazują, że poważne ilości tłuszczu zawartego w mleku nie docierają do konsumentów w formie przetworów na skutek niedostatecznej dbałości aparatu skupu i aparatu produkcyjnego o surowiec, jak również na skutek zdarzających się jeszcze wypadków nieuczciwości pracowników.

Największe straty tłuszczu powstają przy przyjmowaniu mleka w zlewniach oraz w czasie transportu do zakładów przetwórczych. Przestrzeganie procesów i norm technologicznych w samym zakładzie pozwoliłoby na znaczne ograniczenie strat. Podkreślono m. in., że należyte odwirowanie mleka zmniejszyłoby odsetek tłuszczu pozostającego w mleku chudym oraz podniosłoby jakość kazeiny. Usunięcie tych niedomagań pozwoliłoby na uzyskanie kilku tysięcy ton dodatkowej produkcji przetworów mleczarskich.

W wyniku szczegółowej dyskusji zebrany na naradzie aktyw przemysłu mleczarskiego postanowił wzmóc wysiłki w walce o zwiększenie produkcji i podniesienie jej jakości, lepiej wykorzystywać surowiec przez zaostrzenie kontroli oraz podnosić poziom fachowy i uświadomienie polityczne szerokich rzesz pracowników przemysłu mleczarskiego.

Przyjmowanie nowych członków do spółdzielni produkcyjnych



Stały wzrost gospodarczy spółdzielni produkcyjnej Skąpe w woj. bydgoskim, pozostający w związku z nim wzrost dobrobytu jej członków, wpłynął na to, że wielu okolicznych chłopów gospodarujących indywidualnie zgłosiło wnioski o przyjęcie ich do spółdzielni.

NA ZDJĘCIU: Posiedzenie zarządu spółdzielni produkcyjnej w Skąpem, na którym rozpatrzono wnioski 11 chłopów indywidualnych pragnących wstąpić do spółdzielni.

Foto: CAF — A. Piwońsk[i]

W walce o podniesienie plonów z ha

Orka zimowa decyduje o urodzaju

Wobec zmienności naszego klimatu i często wcześnie występującej zimy, należy już teraz całym wolnym sprzężajem przystąpić do orek zimowych. Orka zimowa jest najważniejszą czynnością przy uprawie roli. Ponieważ stosuje się ją nie co rok z powodu obsiewów pola oziminami, tym bardziej należy ją starannie wykonać.

Wszystkie inne orki przy uprawie roli są płytkie lub stosunkowo płytkie, jedna tylko orka zimowa musi być wykonana na całą głębokość warstwy ornej, aż do podskibia, pod którym znajduje się już „martwica". Gdy tego nie robimy, gdy orze się na zimę stosunkowo płytko, spłyca się również cała warstwa rodzajna roli. Wiemy zaś dobrze, że głównie od głębokości warstwy rodzajnej zależą wysokie plony.

Przy uprawie gleby tworzy się prawie zawsze tzw. „podeszwa płużna", to znaczy zbita, ugnieciona przez sprzężaj, oracza oraz przez ciężar płozy pługa warstwa podorna. Warstwa ta, nieprzewiewna i mało przepuszczalna przeszkadza rozrostowi korzeni w głąb. Przy orce zimowej warstwę tę należy o ile możności rozbić. Robi się to bądź przez pogłębienie orki o parę cm, bądź też przez stosowanie pogłębiacza, który „podeszwę" rozbija i kruszy.

Zbytnie pogłębienie orki od razu, np. na 7—8 cm, jest niebezpieczne ponieważ wydobywa się na wierzch „martwica". Pogłębienie jednak o parę cm, zwłaszcza w połączeniu z nawożeniem i wapnowaniem, jest dla kultury gleby bardzo korzystne. Korzystne jest również zawsze stosowanie pogłębiacza, choćby na dużą głębokość. Wiliams zalecił w gospodarstwach radzieckich orkę co najmniej na 20 — 22 cm. Na taką głębokość może orać każdy chłop nawet w pojedynczego, byle silnego konia. Tymczasem u nas orze się często na zimę zaledwie na 15, a nawet [illegible] cm. Nic dziwnego, że plony z ha nie przekraczają również 15 czy 12 kwintali, gdyż każdy centymetr wysokości warstwy ornej daje 1 kwintal plonu z hektara.

Jakie są zadania orki zimowej?

Wystawia ona spodnie warstwy gleby na dobroczynne działanie mrozu. Sprzyja to wietrzeniu okruchów skalnych, które się w każdej glebie znajdują. W ten sposób gleba wzbogaca się w nowe zasoby.

Dzięki głębokiej orce zimowej magazynują się wszystkie opady. Skiby zatrzymują śnieg i rola nasiąka wodą. W ten sposób wilgoć przechowuje się aż do wiosny.

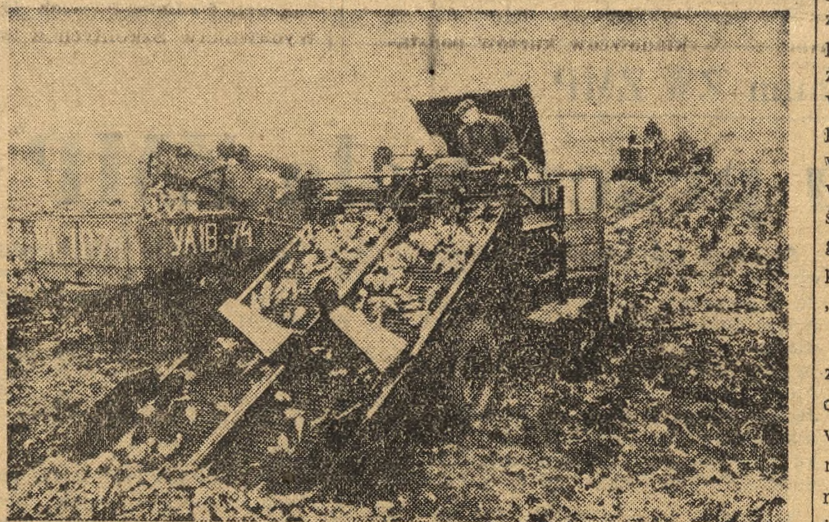
Orka zimowa przywala głęboko rozłogi perzu, a także nasiona chwastów, które na wiosnę tylko z trudem przedzierają się przez glebę.

Dzięki orce zimowej nie potrzebujemy już orać na wiosnę, co zawsze wysusza glebę i opóźnia uprawę roli. Przeciwnie, po orce zimowej możemy już wcześnie na wiosnę przystąpić do uprawy roli i siewu.

Jednym słowem, podobnie jak plony ozimin zależą od terminowo wykonanych podorywek i orki siewnej, tak plony wszystkich roślin jarych łącznie z okopowymi zależą od orki zimowej.

W jednym tylko wypadku można orki zimowej zaniechać. Jeżeli mamy na lekkiej, suchej roli zasiany łubin na zielony nawóz pod ziemniaki. Taki zostawiony na zimę łubin gromadzi wielkie ilości śniegu, a więc wilgoci, która dla lekkiej roli ma decydujące znaczenie.

B. B.



ROZWÓJ MECHANIZACJI ROLNICTWA W ZSRR

Na polach kołchozów i sowchozów radzieckich pracują między innymi kombajny buraczane i mechaniczne ładowarki, dzięki którym kampania buraczana postępuje szybko naprzód.

NA ZDJĘCIU: Załadunek buraków w kołchozie „Droga do komunizmu" (Ukraińska SRR).

Foto: CAF

Liście buraczane wartościową paszą dla bydła

Uprawa buraka cukrowego przynosi chłopom wielkie korzyści i ma duże znaczenie dla gospodarki paszowej. Ileż to razy odpadki buraczane pozwoliły przeżywić inwentarz żywy w latach niedostatku paszy, spowodowanego długotrwałą posuchą, lub nadmiernymi słotami. Z 1 ha buraków cukrowych można zebrać od 160 do 240 kw. liści.

Odpadki z hektara plantacji dają tyle wartości pokarmowych, co pół hektara buraków pastewnych, uprawianych specjalnie na paszę. A więc zbiór liści jest niemniej ważny jak sprzęt korzeni. Zresztą każdy plantator wie dobrze, jak wartościową paszą dla bydła są liście buraczane. Liście buraczane zmieszane z sianem łąkowym stanowią szczególnie wartościową paszę dla krów mlecznych. Liście podnoszą wydajność mleka i wpływają na zwiększenie w nim tłuszczu jednakże pod warunkiem, jeśli będą one świeże, czyste lub dobrze zakiszone.

Mogą one jednak psuć smak mleka i wywoływać choroby u krów, jeśli są zanieczyszczone ziemią, lub zepsute, gdy nie dodaje się do liści kredy szlamowanej, w stosunku 100 g kredy na 100 kg liści.

Ze względu na trudność zachowania liści w stanie zielonym przez dłuższy czas suszy się je lub kisi. Susz z liści buraczanych jest dobrą paszą dla bydła, koni, owiec i nawet świń i z powodzeniem zastąpić może owies. Barwa suszu nie powinna być ciemną, gdyż zbyt przesuszone liście są ciężkostrawne dla bydła.

Kisić liści nie należy w pryzmach okrywanych ziemią, gdyż powoduje to poważne straty w składnikach pokarmowych. Lepiej jest kisić w dołach, a jeszcze lepiej w zbiornikach trwałych.

Przy konserwowaniu liści w zbiornikach trwałych, dobrze jest je kisić z ostatnim pokosem koniczyny (lucerny), seradeli lub trawy. Daje to paszę zasobniejszą w białko i inne wartościowe składniki pokarmowe.

Dobra kiszonka ma słodkawy, aromatyczny zapach i barwę jasno zieloną, oliwkową lub brunatną. Barwa jasnożółta wskazuje na zbytnią kwasotę i rozkład.

Kwasy organiczne kiszonek i inne składniki pobudzają apetyt bydła. Nie należy jednak wpadać w przesadę w skarmianiu kiszonek. Zwierzęta należy przyzwyczajać stopniowo. Kiszonkę trzeba dawać raz na dobę.

Dobra kiszonka wpływa dodatnio na przyrost wagi i mleczność. Stąd jej duże znaczenie przy opasaniu oborowego bydła i świń. Świniom kiszonkę daje się w postaci sieczki przy czym ilość skarmionej paszy na jedną sztukę w ciągu doby nie może przekroczyć 2 kg paszy. Krowy wysokocielne i starszą młodzież należy ostrożnie karmić kiszonką. Trzeba również się wystrzegać przed dawaniem dużych dawek kiszonek buhajom, gdyż może to spowodować obwisłość brzucha.

Karmienie cieląt kiszonką jest mniej wskazane.

W razie pryszczycy, gdy zwierzęta niechętnie jedzą pasze słomiaste, drażniące obolałe błony pyska — soczysta i delikatna kiszonka oddaje wielkie usługi. Z dużą ostrożnością należy korzystać z kiszonki w żywieniu koni. Dzienna dawka dla konia roboczego powinna wynosić ok. 5 kg dobrej kiszonki. Większe ilości kiszonki mogą bowiem spowodować kolki i biegunki.

Gdy konie niechętnie zabierają się do jedzenia, dobrze jest dodać do kiszonki śruty lub owies.

Z owiec najlepiej znoszą kiszonkę rasy krajowe. Hodowlane rasy mięsne, a szczególnie wełniste są pod tym względem bardzo wrażliwe.

Dzienna dawka dla starszej owcy nie powinna przekraczać 2 kg na dobę.

Dobra kiszonka wpływa dodatnio na porost wełny.

Należy pamiętać, że przy skarmianiu wszelkich kiszonek należy dawać bydłu i trzodzie większe ilości pasz słomiastych, kredę, mączkę wapniowo - fosforową i sól kuchenną. Mączkę fosforową można przyrządzić we własnym zakresie, mieląc wypalone kości. Dobre kiszonki stanowią również wartościową paszę dla drobiu.

Ważną rolę w żywieniu inwentarza stanowią wytłoki buraczane. Ujemną ich cechą jest jednak duża zawartość wody. Skarmianie wytłoków w większych ilościach powoduje zaburzenia w przemianie materii u zwierząt i bywa przyczyną poronienia u krów i biegunek, szczególnie u młodych sztuk. Opasom można dać dziennie 40—50 kg świeżych wytłoków na sztukę. Krowa mleczna może dostawać 20 kg dziennie. Krowom wysokocielnym i młodzieży nie należy dawać wytłoków. Koniom roboczym można dawać dziennie 5 kg z sieczką, a świniom i owcom — do 2 kg. Świniom daje się wytłoki w stanie gotowanym.

Wytłoki muszą być zdrowe, gdyż psujące się powodują groźne zaburzenia trawienne. Nie wolno dawać również wytłoków ściętych mrozem. Trzeba je na noc wstawić do obory, aby odtajały i skarmiać dopiero następnego dnia.

Wytłoki są paszą mdłą. Dlatego też najlepiej je zakisić. Wskazane jest je kisić razem z liśćmi buraczanymi lub innymi zielonkami. Dawki dzienne wytłoków kiszonych dla krów i świń są takie same jak świeżych. Owcom daje się nieco mniej. Natomiast koniom, krowom wysokocielnym, prośnym maciorom i młodzieży nie powinno się dawać tej paszy.

W wytłokach suszonych woda jest zredukowana do 11—15 proc. i można je uważać za karmę skoncentrowaną. W wartości odżywczej zbliżają się one do wartości średniego siana. Łatwo się przechowują i są dobrą paszą dla bydła opasowego, roboczego i mlecznego.

Mgr inż. Tadeusz Radzimowski

Spotkanie mieszkańców Miedzynia
z przedstawicielami MRN

(b) Jeszcze na długo przed godziną 17 do szkoły przy ul. Pijarów zaczęli schodzić się mieszkańcy dzielnicy Miedzyń. Schodzili się tłumnie, bo przecież dziś wspólnie z przedstawicielami MRN radzić mają nad tym, co można by zrobić na Miedzyniu, by usunąć przedwojenne zaniedbania tego robotniczego przedmieścia Bydgoszczy.

O godz. 17 wszystkie miejsca były już zajęte, a ciągle jeszcze przybywali nowi ludzie.

Członkowie Miejskiej Rady Narodowej nie pierwszy raz spotykają się bezpośrednio z ludnością miasta — podobne spotkania organizowane były już kilkakrotnie i zawsze przyczyniały się do usunięcia usterek i bolączek.

A usterek tych i trudności na Miedzyniu, jak okazało się w dyskusji, jest jeszcze wiele.

Na całym Miedzyniu jest tylko jeden sklep spożywczy PSS, który w dodatku jest obecnie remontowany. Jest to bolączka, którą podnosiło wielu dyskutantów i zupełnie słusznie miało żal do Wydziału Handlu MRN i PSS o to, że mieszkańcom Miedzynia utrudniony został zakup podstawowych produktów. Trzeba to natychmiast naprawić. Miedzyń winien mieć co najmniej 3 sklepy spożywcze, co jest tym łatwiejsze do zrealizowania, że jak wskazywali mieszkańcy, lokale są.

Inną sprawą o której mówił i Jan Rezmer i Stanisław Olszewski i Grzelczak i inni — jest konieczność wyżużlowania i doprowadzenia do porządku ulic. Mieszkańcy Miedzynia słusznie twierdzą, że mają prawo chodzić w swojej dzielnicy po chodnikach, tak jak mieszkańcy śródmieścia.

W odpowiedzi przewodniczący Prez. MRN — K. Maludziński oświadcza, że Prez. MRN robiło starania w tym kierunku, by choć w części zabrukować ulice i położyć chodniki, sprawa ta jednak nie jest prosta Na skutek ogromu budownictwa w naszym kraju, na skutek stawiania od podstaw nowych miast odczuwamy ciągle jeszcze brak materiału. Otrzymamy go, kiedy już pełną parą pracować będą nasze cementownie, nasze fabryki, które obecnie budujemy. Niemniej tymczasowe wyjście jest — ulice można wyżużlować. Prace te wykonuje się w obecnym okresie jesienno - zimowym, Miedzyń będzie w planie uwzględniony. Prace postępują jednak powoli, bo jest brak rąk do pracy.

Bronisław Wyżykowski po porozumieniu się w tej sprawie z przewodniczącymi komitetów blokowych stawia wniosek:

— Dajcie nam, obywatelu przewodniczący, tylko materiał i fachowe wskazówki, już my sami zrobimy resztę.

To się nazywa postawa obywatelska!

Narada jest bardzo ożywiona. Na Miedzyniu trzeba by oświetlić ulice, zainstalować telefon i sygnalizator przeciwpożarowy. Padają propozycje, by przedłużyć linię tramwajową do ul. Pijarów, by dokończyć budowy kąpieliska, by zelektryfikować resztę ulic, by zbudować transformator celem wzmocnienia natężenia prądu w tej dzielnicy. Mieszkańcy wskazują, że na skutek braku Domu Ludowego lub chociażby jakiejkolwiek sali, pozbawieni są możności zwoływania zebrań. Troszczą się o to, że dom przy ul. Pagórek, nie dokończony przed wojną i pozostawiony obecnie bez opieki niszczy się, a przecież wykończony, mógłby pomieścić kilka rodzin. Proszą o uruchomienie sklepu gastronomicznego, zakładu fryzjerskiego. Chcieliby, by ich przedszkole było większe.

Zwracają uwagę przedstawicielom MRN na wiele innych, drobniejszych, ale dokuczliwych bolączek, które przy wspólnym wysiłku mogą być usunięte. Ujawniają błędy, podsuwają propozycje ich zlikwidowania.

Mieszkańcy Miedzynia okazali się prawdziwymi współgospodarzami miasta, troszczącymi się o sprawy gospodarcze swojego terenu.

Narada spełniła swoje zadanie. Z jednej strony zapoznała zebranych z planami Prezydium MRN zdążającymi do tego, by bolączki stopniowo i konsekwentnie usuwać. Z drugiej zaś strony wskazała pracownikom Prez. MRN, że nie wystarczy tylko planować zza biurka, że trzeba częściej i uważniej wsłuchiwać się w odgłosy z terenu, że wiele cennych wskazówek można otrzymać od ludzi pracy.

Wiele bolączek, wynikłych z niedopatrzenia, zostanie już w najbliższym czasie usuniętych, inne, możliwe do zrealizowania w terminie późniejszym, zostaną uwzględnione w planie. Zaś niejeden z uczestników spotkania zrozumiał, że nie można patrzeć na wszystkie sprawy tylko z własnego, osobistego punktu widzenia, że *„...aby usunąć całkowicie zaniedbania wieków, nie wystarczy ośmiu lat. Dla przezwyciężenia wiekowego zacofania trzeba dłuższego, wytężonego i planowego wysiłku całego narodu“*... (Z programu Frontu Narodowego).

Z życia Partii

ODPRAWA EKIP ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 16, w sali Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się odprawa komisji ruchu łączności miasta ze wsią, na którą winni przybyć wszyscy członkowie komisji i kierownicy ekip łączności miasta ze wsią.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Szwederowo zawiadamia, że dnia 20 bm. o godzinie 18 odbędzie się w sali KM przy Placu Pawła Findera 10 zebranie podst. org. part. dzielnicy Szwederowo.

Obecność obowiązkowa.

Węgiel pozaprzydziałowy odbierać można po 100 kg

(b) Jak wiadomo, każdy mieszkaniec Bydgoszczy, otrzymujący przydział węgla na okres jesienno - zimowy ma prawo nabywać węgiel detalicznie, poza przydziałem. Zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego określa jednak, że ilość węgla, zakupionego detalicznie, nie może przekraczać 20 procent rocznego przydziału węgla. A zatem, jeśli ktoś otrzymuje na zimę 2 tony węgla, poza kontygentem może nabyć 400 kg.

Dotychczas można było nabywać dodatkowy węgiel w ratach po 25 kg, co było bardzo niewygodne dla nabywających z uwagi na trudności transportowe. W tych dniach zmieniono zarządzenie i polecono Dzielnicowym Biurom Opałowym, które sprzedają węgiel pozaprzydziałowy, by jednorazowo wydzielały kupującym po 100 kg węgla.

Opierając się na wyżej podanym przykładzie — 400 kg węgla pozaprzydziałowego można zatem odebrać w 4 ratach po 100 kg, zamiast w szesnastu, jak dotychczas.

—o—

Uwaga chór „Arion“

(b) Dziś w środę o godzinie 19 odbędzie się **nadzwyczajna** próba do „Borysa Godunowa“ w lokalu przy ulicy Dolina 3.

Obecność wszystkich członków chóru obowiązkowa.

—o—

Skuteczne interwencje „Gazety“

Rower został naprawiony

(b) Warsztaty Elektrotechniczne Gdynia w Bydgoszczy posiadają do użytku służbowego rower, który przez kilkanaście miesięcy stał popsuty w magazynie. Na niedbalstwo zwrócił uwagę korespondent Bronisław Bukowski i zwrócił się do naszej Redakcji z prośbą o interwencję.

W odpowiedzi Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych przy Warsztatach Elektrotechnicznych w Bydgoszczy zawiadomił nam, że rower został już naprawiony i oddany do dyspozycji pracowników ekspedycji warsztatowej.

„GAZETA POMORSKA“
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa“
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95 Sekretarz redakcji: 47-60 Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89 Dział rolny 47-96 Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60 Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-78.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel 48-06 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch“ Oddz. Bydgoszcz ul. Armii Czerwonej 6 Centrala: 27-90 Prenumerata zbiorowa 19-51 Sprzedaż komisowa 19-51 Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch“ w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6 Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08
E-3-10836
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa“ — Bydgoszcz
form 75/115 ɔ rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Komunikat
Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia wykładowców szkolenia partyjnego w Bydgoszczy, że seminaria na temat XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (część II — Sytuacja wewnętrzna Związku Radzieckiego) odbędą się w następujących dniach:

19. XI. godz. 17 seminarium dla wykładowców kursów podstawowych i szkół politycznych z Dzielnicy Kolejowej.

21. XI. godz. 17 seminarium dla wykładowców kół studiowania życiorysu Towarzysza Stalina i kierowników grup samokształcenia z miasta Bydgoszczy, dla wszystkich dzielnic.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

POMORZANIN — „Nauczyciel“ (godz. 15.45, 18 i 20.30).
POLONIA — „Nauczyciel“ (godz. 17 i 19.15).
ORZEŁ — „O szóstej wieczorem po wojnie“ (godz. 17, 19).
WOLNOŚĆ — „Siedmiu śmiałych“ (godz. 16, 18 i 20).
GRYF — „Śluby kawalerskie“ (godz. 16, 18, 20).
BAŁTYK — „Radziecki Kazachstan“ (godz. 17 i 19).
MIR — „Opowieść o prawdziwym człowieku“ (godz. 19).
ROZMAITOŚCI — „Radziecki Tadżykistan“ (w godz. od 16 do 23).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
„Klub kawalerów“ (godz. 19).

TEATR MŁODEGO WIDZA
nieczynny.

WYSTAWY
Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 15, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI
„Plastycy Pomorza o Związku Radzieckim“ oraz „Twórczość Gogola w oczach plastyków rosyjskich i radzieckich“.

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH
Od soboty, dnia 15 bm. godziny 22 do soboty, dnia 22 listopada br. godz. 8 rano, dyżur nocny pełnić będą: Śródmieście — pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 15 — Pl. Bob. Malinowskiego 1, tel. 19-31. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść, stały dyżur nocny pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Ze sportu

Dziś otwarcie szkoły sportowej ZS Gwardia

(b) Jak się dowiadujemy dziś o godzinie 18 w sali Teatru WUBP przy ul. Chodkiewicza odbędzie się otwarcie szkoły sportowej zorganizowanej przez ZS Gwardia.

Na marginesie tego komunikatu należy dodać, że szkoła sportowa Gwardii jest pierwszą tego rodzaju szkołą w Polsce. Około 80 chłopców pod kierunkiem doświadczonych pedagogów i trenerów przygotowywać się będzie do uprawiania lekkiej atletyki. Nie wątpimy, że ta pożyteczna placówka już w przyszłym sezonie wyda obiecujących młodych zawodników, którzy przyczynią się do podniesienia poziomu lekkiej atletyki na Pomorzu. (w)

Rewanżowe spotkanie piłkarzy Pomorza i Śląska

W niedzielę rozegrane zostanie w Chorzowie rewanżowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Pomorza i Śląska. Jak wiemy pierwszy mecz obu drużyn rozegrany w Bydgoszczy zakończył się zwycięstwem Pomorza nad osłabionym zresztą składem Śląska 4:1.

Do repr. powołano następujących zawodników: Burchardt (Rosiński), Dziadek, Klimowicz, Michalak, Przybylski, Cirkowski, Musiał, Gediga, Norkowski II, Wojciechowski, Minzdorf, Nowak i Nowacki.

Z drużyną wyjadą trener Kotlarczyk, przew. sekcji PN WKKF Kl. Nowak oraz Golz i Kimel. (om)

Kolejarz (Gdańsk) — OWKS (Bdg) 57:45 (33:24)

GDAŃSK. Towarzyskie spotkanie w piłce koszykowej, rozegrane 16 bm. w sali Budowlanych we Wrzeszczu między gdańskim Kolejarzem a OWKS (Bydgoszcz), zakończyło się zwycięstwem drużyny gdańskiej — 57:45 (33:24).

Gra prowadzona była w szybkim tempie, przy czym technicznie lepsi byli gdańszczanie.

Dla Kolejarza najwięcej koszy zdobył Frankowski — 18, dla OWKS — Wajch — 12.

Nowi mistrzowie sportu

WARSZAWA. Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierz Reczek nadał tytuły Mistrza Sportu następującym zawodnikom:

W narciarstwie — Kodelskiej Teresie (AZS) i Gąsienicy - Roj Andrzejowi (AZS);

w siatkówce — Woluchowi Janowi (AZS);

w lekkoatletyce — Lewandowskiemu Stefanowi (AZS).

Aktyw związkowy przemysłu graficznego
podsumował wyniki V etapu współzawodnictwa międzyzakładowego

(b) Ostatnia okręgowa narada aktywu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego Prasy i Wydawnictw poświęcona była omówieniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz podsumowaniu V etapu współzawodnictwa międzyzakładowego.

Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej do instancji związkowych omówił sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Przem. Graf. Prasy i Wydawnictw tow. Ptaszyński.

Z uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku w sprawie V etapu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy zapoznał zebranych przedstawiciel Zarządu Głównego Związku tow. Papierowski.

W V etapie we współzawodnictwie udział brały 62 zakłady z terenu całej Polski, spośród których zaszczytne pierwsze miejsce zdobyła załoga Drukarni im. Rewolucji Październikowej w Warszawie.

Spośród 392 zespołów biorących udział w V etapie współzawodnictwa międzyzakładowego 14 uzyskało tytuł „Najlepszego zespołu w Polsce“. Wśród nich znalazł się 4-osobowy zespół maszynowych składaczy gazetowych Maksymiliana Homy i 4-osobowy zespół maszyny typograficznej z drukarni RSW „Prasa“ w Bydgoszczy oraz 10-osobowy zespół pracowników księgowo-finansowych z PZWS w Bydgoszczy.

Podsumowania wyników V etapu współzawodnictwa międzyzakładowego okręgu bydgoskiego, dokonał przewodniczący Zarz. Okr. Zw. tow. Jasiński.

Ogółem w okręgu bydgoskim we współzawodnictwie udział brało 7 zakładów. W porównaniu z poprzednimi etapami, zanotowano wzrost liczby współzawodniczących o 3,2 procenta. Średnie wykonanie norm wzrosło od 2,2 do 7,5 proc., a średni wskaźnik wydajności pracy o 16 proc.

Analiza wyników V etapu współzawodnictwa wykazała, że spośród 7 biorących udział we współzawodnictwie zakładów na czoło wysunęły się Toruńskie Zakłady Graficzne, których załoga plan produkcyjny za III kwartał br. wykonała w 115 proc.

Drugie miejsce zajęła Drukarnia RSW „Prasa“ w Bydgoszczy. Plan swój za III kwartał załoga tej drukarni wykonała w 112,1 proc. Na trzecim miejscu znalazła się Drukarnia Prasy Demokratycznej „Nowa Epoka“, która plan swój za III kwartał br. wykonała w 108,5 proc.

Poza tym dyplomy wyróżnienia Prezydium Zarządu Okręgu przyznało załodze Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy oraz załodze Drukarni Anilinowej w Złotowie.

Z liczby 50 zespołów ubiegających się o tytuł najlepszego w okręgu bydgoskim wyróżnione zostały: 6-osobowy młodzieżowy zespół składaczy ręcznych z PZWS w Bydgoszczy, 4-osobowy zespół składaczy maszynowych z RSW „Prasa“ w Grudziądzu, 4-osobowy zespół maszyn płaskich z RSW „Prasa“ w Grudziądzu, 3-osobowy zespół młodzieżowy maszyny offsetowej z PZWS w Bydgoszczy, 5-osobowy zespół klejarek z Toruńskich Zakładów Graficznych oraz 4-osobowy zespół krajaczy z RSW „Prasa“ w Bydgoszczy.

Tytuł najlepszego fachowca w okręgu bydgoskim spośród 71 ubiegających się o niego uzyskali: Sylwester Waldemar z PZWS w Bydgoszczy, Zygmunt Pawłowski z RSW „Prasa“ w Grudziądzu, Aleksander Gąsiorowski z Toruńskich Zakładów Graficznych, Władysław Ploskowski z Drukarni Dziełowej w Toruniu i Regina Zielińska z RSW „Prasa“ w Grudziądzu.

Nagrody i dyplomy uznania za aktywną pracę związkową otrzymali: Górecki, Reszel, Witecki, Błażejewicz i Tadych z PZWS w Bydgoszczy, Mikołajczak i Rypkowski z RSW „Prasa“ w Bydgoszczy, Podwalski, Gucza, Burchardt, Szweczko, Musielak i Wyrzykowski z Prasy Demokratycznej „Nowa Epoka“, Szyndler, Beszczyńska i Biegło z Toruńskich Zakładów Graficznych, Czajkowska, Dulska i Juhnke z Drukarni Dziełowej w Toruniu, Skonecki, Brążkiewicz, Pimowska, Rogoziński, Irla, Dziewiątkowski i Misiałek z „Atry“ w Toruniu oraz Piasecka i Centkowski z Drukarni RSW „Prasa“ w Grudziądzu.

Część artystyczną narady wypełnił bogaty program, którego wykonawcą był zespół świetlicowy przy Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy.

Dziś „Środa literacka“

Dzisiejsza „Środa literacka“ przyniesie bydgoskim miłośnikom literatury prelekcję Alfreda Kowalkowskiego na temat: „Kryteria oceny współczesnej poezji“.

Temat ten niewątpliwie ściągnie dziś o godz. 19 do Pomorskiego Domu Sztuki szerokie rzesze miłośników naszej twórczości literackiej.

—o—

Pod ostrym kątem

Ratunku! — Deszcz pada!

Był pochmurny listopad, do oddziału mechanicznego w ZNTK wpada przodownik drużyny ślusarskiej Urban z działu XIV wołając:

— Chłopcy — nakryć obrabiarkę — za chwilę będzie deszcz.

Istotnie drobny deszczyk zaczął padać przez dziurawy dach przybudówki, zalewając narzędzia leżące na stole.

Drużyna ślusarska zabezpieczywszy obrabiarkę przed deszczem, zabrała się do składania skrzynki biegów.

— Brawo towarzysze — mówi Urban — zrobiliśmy robotę, jutro jeszcze godzinkę i oddamy maszynę do produkcji. Gdy deszcz przestał padać zdjęli nakrycie.

Na drugi dzień rano przy obrabiarce stała drużyna remontowa, klnąc na czym świat stoi.

— A mówiłem wam — trzeba na noc nakryć obrabiarkę — złościł się przodownik drużyny.

— Kto mógł przypuszczać, że w nocy będzie padać, że woda zaleje skrzynię biegów? — powiedział jeden z robotników

— Mnie się zdaje — zauważył inny — że należy skrzynię rozebrać — części oczyścić z rdzy i na nowo złożyć.

W czasie przerwy obiadowej, jeden z członków drużyny podszedł do korespondenta „Gazety Pomorskiej“ Wojciecha Berestko i opowiedział o nieszczęściu, które ich dzisiaj spotkało.

Żegnając go dodał:

— Nie zapomnij napisać o tym, że dach od dłuższego czasu jest dziurawy. Dla referenta BHP i kierownictwa oddziału nie będzie to nowiną, ale napisz. Może wreszcie zlikwidują to niechlujstwo i zatroszczą się o maszynę.

„Lek“

Festiwal Filmów Radzieckich

Nauczyciel



(b) Do rodzinnej wsi powraca po latach nauki w Moskwie syn przewodniczącego kołchozu — Stiepan. Cała wieś cieszy się z jego powrotu — z wyjątkiem ojca. Ojciec marzył o wielkiej „karierze“ dla syna, pragnął go widzieć na stanowisku w mieście. Niezadowolony jest, że syn postanowił zostać „tylko“ nauczycielem w swojej wsi.

Niezrażony złym humorem i złośliwymi uwagami ojca, Stiepan przystępuje do pracy. Już na pierwszej lekcji zyskuje sympatię dzieci którym z przejęciem czyta opowiadanie wielkiego rosyjskiego pisarza Czechowa o trudnym życiu małego wiejskiego sieroty w carskiej Rosji.

Nie zapomina Stiepan i o dorosłych. Organizuje wieczory pytań i odpowiedzi, na których każdy mieszkaniec wsi pytać może o wszelkie trapiące go sprawy i problemy.

Młody nauczyciel zdobywa szybko szacunek kołchoźników i... miłość przyjaciółki swojej siostry, przystojnej Duni.

Mijają miesiące. We wsi otwarta ma być nowa szkoła, wybudowana dzięki staraniom nauczyciela, szkoła, w której uczyć się będzie więcej dzieci, w której będzie więcej klas i nauczycieli, dokąd po naukę przyjdą i dorośli.

W dniu otwarcia szkoły — Stiepan oświadcza się Duni. Dumna dziewczyna odmawia jednak. Nie chcąc pozostać w tyle za ukochanym — postanawia się uczyć. Dunia i siostra Stiepana zapisują się do szkoły, którą kończą ze świetnymi wynikami. Mają obie wyjechać na dalsze studia do miasta.

Tymczasem Stiepan zostaje posłem do Rady Najwyższej. Tę radosną wieść przywozi do wsi brat jego, lotnik. Zaszczytnym wyróżnieniem nagradza radzieckie społeczeństwo najlepszych swych synów, wśród nich i najofiarniejszych nauczycieli. Stiepan jest jednym z nich. Nowe zwycięstwo syna ostatecznie przekonuje ojca o niesłuszności jego zarzutów. Ojciec i syn podają sobie ręce na zgodę. A Dunia, wyjeżdżając na dalsze studia, przyrzeka Stiepanowi małżeństwo, jeżeli pozostanie wierny nadal swym uczuciom dla niej.

Kto odważny i nie lęka się przeszkód – komu drogi jest rozkwit Ojczyzny na najtrudniejsze odcinki naszego budownictwa

Jerzy Rakowski
kierownik Wydziału Propagandy Zarządu Wojewódzkiego ZMP

22 lipca 1952 r. ślubowaliśmy na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej:

„Pracą i nauką walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego o zwycięskie zbudowanie socjalizmu".

Z walki o urzeczywistnienie słów ślubowania zlotowego, z tysięcy tych, którzy w pamiętnych dniach lipcowych przysięgali Towarzyszowi Bierutowi, Partii, Ojczyźnie, z wspaniałego przykładu Komsomołu zrodził się ruch młodych pionierów — najlepszych, najodważniejszych, najbardziej wytrwałych chłopców i dziewcząt, pragnących walczyć na najtrudniejszych posterunkach o szczęście i potęgę Ojczyzny, gotowych podjąć trudną i odpowiedzialną pracę wszędzie tam, gdzie Polsce najbardziej potrzebne są ich młode siły ich męstwo i zapał, by coraz lepsze, bogatsze i szczęśliwsze było życie ludzi w naszej Ojczyźnie. Chcieli oni nie sarkaniem lecz czynem — aktywną postawą pokazać drogę pokonywania trudności, dowieść swej miłości do Ojczyzny.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej podtrzymał słuszną inicjatywę i zwrócił się z wezwaniem do całej patriotycznej młodzieży polskiej — „stawajcie do pionierskiego zaciągu". „Stawajcie do pracy w kopalniach i na najtrudniejszych posterunkach przemysłu metalowego — tam, gdzie toczy się decydująca bitwa, gdzie się rozstrzygają losy walki".

„Wnieście do kopalni i najważniejszych zakładów pracy swą odwagę, nieustępliwość i zapał. Umacniajcie tam dyscyplinę pracy i rozwijajcie ruch przodownictwa i współzawodnictwa.

Niech idą za Wami coraz to nowe zastępy młodych patriotów.

Niech za Waszym przykładem wola walki z trudnościami przeniknie wszędzie tam, gdzie pracują i uczą się młodzi chłopcy i dziewczęta".

Apel ZG ZMP szerokim echem odbił się na terenie naszego województwa.

Na zew Ojczyzny stanęli pierwsi pionierzy. 23 letni Jerzy Rószewicz z Grudziądza odznaczony za ofiarną pracę w ochotniczym batalionie odbudowy Warszawy pracował w Nowej Hucie. Ostatnio przeniósł się do Grudziądza. Teraz staje na apel gdyż uważa, że „najodważniejsi, najbardziej uświadomieni powinni na każdy zew Ojczyzny stawać w pierwszych szeregach".

W Bydgoszczy w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego stanął do zaciągu czołowy aktywista ZMP Henryk Pokorski mówiąc na zebraniu:

„Zgłaszam się do pracy w przemyśle węglowym po to, by odwdzięczyć się Polsce Ludowej za opiekę jaką otacza młodzież. Dumny jestem, że mogę pomóc mojej Ojczyźnie".

Na apel stanął też Bogusław Waliwander — młody chłop z Białochowa pow. Grudziądz. „Chcę pomóc Państwu — chcę by dzięki mojej pracy — by dzięki inicjatywie i energii młodzieży podniosła się produkcja — by nam wszystkim w Polsce było lepiej".

Do zaciągu stają młodzi robotnicy obok synów pracujących chłopów. Stają ZMP-owcy i niezorganizowani. W pierwszej grupie młodzieży, która wyjechała na Śląsk obok robotnika z Włocławka — Wacława Nadolskiego pojechał Marian Zarzycki syn chłopa na 4 ha z powiatu wąbrzeskiego, obok kreślarza Jana Januszewskiego pojechał Zdzisław Damski z powiatu szubińskiego — do niedawna parobek kułack.. W październiku wyjechało 66 ochotników do przemysłu węglowego — a wśród nich 31 ZMP-owców, 15 z nich było uczestnikami Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Im wszystkim droga jest przyszłość Ojczyzny — dlatego bez wahania stanęli na jej wezwanie.

Dziś młodzi pionierzy przygotowują się do pracy w kopalni.

„Chciałbym, ażeby koledzy z mojej wioski zobaczyli jak my tu żyjemy — pisze Władysław Nowak, syn średniorolnego chłopa z gromady Strużewo. Zobaczyliby pełne słońca i powietrza sypialnie, łazienki, naszą świetlicę i salę sportową, w których spędzamy czas wolny od nauki. Na pewno by tu przyjechali. Wiem, że to wszystko daje nam nasza Ludowa Ojczyzna — chciałbym jak najprędzej zacząć pracować w kopalni, by wraz z wszystkimi górnikami realizować program Frontu Narodowego, który całej młodzieży zapewnia wspaniałe perspektywy nauki i awansu społecznego".

Jan Lisewski z Stępowa, w pow. rypińskim napisał list do swego kolegi Stefana Stawickiego — zachęcając go do pionierskiego zaciągu.

Stale zgłaszają się nowi ochotnicy. Na czele ich idą ZMP-owcy.

By organizacje ZMP-owskie mogły wywiązać się ze swych zadań w pionierskim zaciągu, muszą one nie tylko iść w pierwszych szeregach ruchu pionierów, a ich członkowie muszą nie tylko dawać osobisty przykład w zgłaszaniu się do zaciągu, lecz przewodzić temu ruchowi, kierować nim — nieustannie rozszerzać jego zasięg i pogłębiać jego treść ideowo-wychowawczą. Zadanie to będzie wykonane, gdy aktyw i członkowie organizacji potrafią doprowadzić do najszerszych rzesz młodzieży głęboki i patriotyczny sens słowa pionier, gdy treścią tą przesycą całą swą pracę polityczno-masową.

Tu zarysowuje się szereg braków. Niektóre zarządy jak w Tucholi, Brodnicy, Sępólnie nie doceniały wagi apelu ZG ZMP nie wychodząc z nim szeroko do młodzieży — spłycając jego treść.

Słabo jeszcze przebiega propaganda odczytowa zaciągu — obejmując zbyt wąski zakres — nie uruchomiono jeszcze wszystkich form pracy, jak np. popularyzacji niektórych książek — „Daleko od Moskwy" Ażajewa — czy też coraz bardziej znanej „Pamiątki z Celulozy."

Zaciąg pionierski rozszerza swój zasięg — wkrótce wyjadą pierwsi ochotnicy do przemysłu metalowego i chemicznego. Tu wielką rolę odegrają dziewczęta — młode pionierki, — które na równi z chłopcami stają na służbę Ojczyźnie. Ruch wzmaga się.

Kierować tym ruchem, to znaczy jak najszerzej spopularyzować ideę pionierskiego zaciągu, przystępnie a zarazem głęboko wyjaśniać treść idei, tłumaczyć, że zgłosić się do zaciągu pionierskiego to znaczy zgłosić się do walki wszędzie tam gdzie walka jest najtrudniejsza i najważniejsza dla kraju, że w każdym zakładzie pracy, szkole czy uczelni czekają trudności na swoich zwycięzców — pionierów, wskazać na te trudności — poprowadzić młodzież do walki o ich przezwyciężenie. Oto zadanie Związku Młodzieży Polskiej w pionierskim zaciągu.



Młodzi pionierzy węgla z województwa bydgoskiego po przybyciu do kopalni. Są wśród nich Zdzisław Damski, Antoni Stręk, Jan Januszewski, Konstanty Węsławowicz, Henryk Szymański...

Tacy jak Zygmunt Kopcia

Było to w dniach, kiedy Apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie Zlotu Młodych Przodowników, porwał całą młodzież.

Aktywista Zarządu Powiatowego ZMP w Lipnie przechodził późnym wieczorem przez gromadę Osówka. Spotkał powracającego z pola chłopca. Chłopiec miał ciężki chód spracowanego człowieka i zalęknione spojrzenie. Nieśmiało poprosił o zapałki. Ale natychmiast odskoczył w bok, kiedy w jednym z domów otworzyły się drzwi i smuga światła przecięła drogę.

Rozmowa wyjaśniła to dziwne zachowanie. Chłopak służył u kułaka Szymańskiego. Roboty w polu było dużo i kułak chciał, by przy świetle księżyca parobek pracował do północy. A to dopiero wieczór...

Życiorys chłopca był krótki. Nazywał się Zygmunt Kopcia. Ojciec — dawny fornal otrzymał 6 hektarów z reformy rolnej. Ale w domu było liczne rodzeństwo i Zygmunt poszedł pracować u bogacza.

Do ZMP wstąpił niedawno i nawet nie miał czasu chodzić na zebrania. Nic nie wiedział o Zlocie. I nie tylko o Zlocie... Zygmunt wiedział bardzo mało o nowych czasach, o nowej władzy robotników i chłopów. Dla niego świat zaczynał się i kończył na kułackim polu. I to był zły, niesprawiedliwy świat...

Krótka jest czerwcowa noc. Ale w tę noc Zygmunt zdążył dowiedzieć się wielu rzeczy.

— Mamy już własne fabryki samochodów na Żeraniu, w Lublinie i Starachowicach... Nasza młodzież — chłopcy i dziewczęta w Twoim wieku budują Nową Hutę pod Krakowem. Jeszcze trzy lata temu było tam puste pole. A dzisiaj jest miasto — piękne miasto. Nowa Huta da nam wkrótce więcej stali, niż wszystkie przedwojenne huty polskie razem wzięte... — opowiadał aktywista Zarządu Powiatowego ZMP.

Przed Zygmuntem wyrosły nagle nowe nazwy, nowe sprawy... Młodzież pracuje w fabrykach i kopalniach, uczy się w szkołach... Tyle dróg jest w życiu...

Niebo na wschodzie zaczynało różowieć, gdy skończyli rozmowę. Zygmunt był jakiś inny — jak gdyby wyprostował się.

* * *

Spotkali się znowu 30 października, w Bydgoszczy. Zygmunt był już zupełnie inny. Porzucił pracę u kułaka. Stał się aktywnym członkiem ZMP. Otrzymał nawet dyplom uznania. A teraz stanął w pierwszym szeregu Budowniczych Polski Ludowej, zgłaszając się do ochotniczego zaciągu. To już nie ten sam Zygmunt Kopcia, który 4 miesiące temu nie wierzył w swoje siły — nie widział przed sobą drogi, który tylko na wielkie święto nosił buty. Zygmunt wyjechał na Śląsk, do kopalni. Dumny ze swoich osiągnięć — śmiało patrzący w przyszłość.

Przy pożegnaniu był wyraźnie wzruszony. „Dziękuję organizacji ZMP-owskiej, która pomogła mi stworzyć nowe życie — otworzyła przede mną drogę w przyszłość"...

A kiedy w przeddzień wyjazdu rozstawał się z narzeczoną powiedział krótko, patrząc jej w oczy: „Cóż Krysiu — poczekaj jeszcze — zatelegrafuję, jak tylko dostanę mieszkanie".

Przed odjazdem

— Jedź synu! Dla Was teraz inne życie, niż za moich czasów...

Matka uścisnęła Janka na pożegnanie. Był wzruszony. Wprawdzie już od dwóch lat pracował w POM Kowalewo i u rodziców zjawiał się tylko na niedzielę. Ale teraz wyjeżdża na Śląsk — do kopalni...

Ojciec — ślusarz PKP — popatrzył mu w oczy.

— No, nie zrób mi wstydu. Bądź dobrym górnikiem!

Czy Janek Dąbrowski będzie dobrym górnikiem? Chyba tak. Był przecież przodującym traktorzystą. Wyrabiał 145 procent normy dziennej na swoim „Zetorze". A to nie łatwo.

* * *

Odjazd do kopalni miał nastąpić z Bydgoszczy. Tu właśnie w Zarządzie Wojewódzkim ZMP poznał Janek wielu młodych chłopców, którzy podobnie jak on zgłosili się do pionierskiego zaciągu, aby pracować w przemyśle węglowym.

Opowiadali jeden przez drugiego.

— Straszyli nas kułacy — mówi Stasiek Szmidt, ze wsi Szczuka w powiecie brodnickim, że w kopalni niebezpiecznie pracować i trudno...

A ty wierzyłeś? — zapytuje Stefek Stawiszyński, syn robotnika z włocławskiej Celulozy.

— Jakbym wierzył, to bym tu teraz z wami nie siedział! — odpowiada Stasiek.

Śmieją się wszyscy. Udało się Staśkowi to powiedzenie.

— Żarty żartami, a wszystkich nas straszyli — mówi Janek. — Ale my wiemy, komu na tym zależy, żeby odciągnąć ludzi od pracy w przemyśle węglowym. Naszym wrogom, tym, którzy chcieliby, żeby Polska była znowu słaba, bezbronna i niezaradna... Ale to się nie uda.

— Pewnie, że się nie uda — przytakuje Stasiek Głodo, biedniacki syn z Grębocina w powiecie toruńskim. — My nie boimy się trudności. Rozumiemy, że lepsze życie zależy od szybkiego wzrostu przemysłu. Nie pozwolimy, żeby nasza Ojczyzna była bezbronna i wydana na łup amerykańskich i hitlerowskich wrogów.

Janek Dąbrowski opowiada chłopcom o swojej pracy przy budowie kombinatu w Kędzierzynie. Pojechał tam na 6 miesięcy z brygadą SP.

— Myślicie, że było łatwo? A jednak pluton, którym dowodziłem wyrabiał najwyższą normę. Bo rozumieliśmy, komu służy nasza praca...

Chłopcy słuchają z zaciekawieniem.

— Zobaczycie, że damy sobie radę w kopalni — mówi Rysiek Pakulski z Włocławka.

* * *

Potem przyszła kolej na osobiste zwierzenia:

— Zawsze marzyłem o tym, żeby zostać bohaterem. Żeby dokonać w życiu czegoś niezwykłego. Ale nie bardzo wiedziałem co... — przyznaje Janek. — Przed Zlotem Młodych Przodowników przystąpiłem do współzawodnictwa. Już byłem pewny zwycięstwa, aż tu... „nawaliło" mi sprzęgło w „Zetorze"...

Oh! — wyrywa się okrzyk chłopców.

Na Zlot nie pojechałem — dodaje ciszej Janek. Teraz idę do kopalni, na trudną pracę. Wiem, że w pracy też można być bohaterem. Czytałem o Pstrowskim i Markiewce. Chcę, tak jak oni służyć Ojczyźnie. To jest bohaterstwo.

* * *

Szybko upływa czas w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Zanim chłopcy wyruszą na stację, grają tu w szachy i w domino, słuchają radia, śpiewają piosenkę o ZMP-owcu:

„Kto się młota i ognia nie lęka
Kto odważną ma wolę i dłoń...

Przyjeżdża nowa grupa. Czterech młodych pracowników PGR Płochocin gminy Warlubie w powiecie świeckim. Na zebraniu koła ZMP postanowili zgłosić się do pionierskiego zaciągu. Pierwszy był przewodniczący koła Walter Jäkel. Za nim poszli pozostali trzej: Paweł Leśniak, Walter Laskowski i 16-letni Janek Zastrużny.

Za chwilę Janek Zastrużny gra w domino z Jankiem Dąbrowskim, a Walter Jäkel opowiada chłopcom z Włocławka o życiu swojego PGR-u. Szybko zawiera się znajomość, gdy wszyscy są jednakowo pełni zapału i jednakowo uparci wobec trudności.



Przed odjazdem zebrali się w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP ...grają w domino...
NA ZDJĘCIU: (od lewej) Władysław Szmidt, Stefan Stawiszyński, Leon Lange i przedstawiciel Przemysłu Węglowego Jerzy Suchoń.

Foto „Gazeta" — L. Staniszewski

Jeden dzień na kursie młodych górników

Setki pełnej twórczego zapału młodzieży zgłasza się do zaciągu pionierskiego chcąc swą wytrwałą pracą pokazać, że doskonale zrozumieli i zapamiętali słowa przysięgi złożonej 22 lipca na Zlocie Młodych Przodowników.

Ze wszystkich stron kraju jadą na Śląsk nowi ochotnicy.

Po 6-tygodniowym kursie rozpoczną pracę w kopalni dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Słuchacz otrzymuje pełne umundurowanie, wyżywienie i zakwaterowanie oraz 230 zł. stypendium. Ponadto płatne są zajęcia praktyczne w kopalni.

Uczestnicy kursu podzieleni są na dwie grupy — kopalnianą i szkolną, zmieniając się co trzy dni. Grupa kopalniana odbywa zajęcia praktyczne w kopalniach, a szkolna pogłębia wiadomości teoretyczne w salach wykładowych.

* * *

Pobudka!

Tak rozpoczyna swój dzień pracy kurs młodych górników. Chwila gimnastyki, pożywne śniadanie i młodzi kursanci maszerują w kierunku kopalni na zajęcia praktyczne.

Pierwsza grupka zjeżdża w głąb szybu.

— Wiesz Janek — kiedyśmy zjeżdżali pierwszy raz czułem straszliwą tremę. Nie miałem początkowo zaufania do windy. Ale teraz jest inaczej, lubię windę, a jeszcze bardziej polubiłem naszą kopalnię i jej ludzi. Cieszę się, że wybrałem ten piękny zawód — mówi syn małorolnego chłopa z Białochowa, 17-letni Bogusław Waliwander.

* * *

Po kilkugodzinnej pracy obiad. Smaczna zupa i kawał pieczeni zaspokajają całkowicie apetyty. Po obiedzie odpoczynek, a potem zajęcia świetlicowe.

Jasno oświetloną salę zapełniają uczestnicy kursu. Można teraz zagrać w szachy, napisać list, przeczytać dobrą książkę lub pogawędzić z kolegami.

— Jest mi tu bardzo dobrze — pisze w swym liście do domu Zdzisław Paluszkiewicz. Ze mną są koledzy Benedykt Szajkowski i Jan Kamiński. Zadowoleni jesteśmy, że uczymy się tak pięknego zawodu, jakim jest górnictwo.

Za przykładem młodzieży radzieckiej, budowniczych Donbasu i Komsomolska uczymy się pokonywania największych trudności, chcąc, żeby nasz czyn pionierski był wzorem dla całej młodzieży polskiej...

Powoli pustoszeje świetlica, gasną światła — kończy się dzień zajęć.

Antoni Stręk nie zawiedzie zaufania Partii



Antoni Stręk ma 22 lata. Pracował na PKP w Inowrocławiu, uczęszczając równocześnie do szkoły zawodowej. W pracy i w nauce cechował go zawsze wielki zapał, zdyscyplinowanie i koleżeństwo. Został brygadzistą młodzieżowej brygady produkcyjnej, był kilkakrotnie nagradzany za pracę zawodową i społeczną. Młodzież ZMP-owska powierzyła mu zaszczytną funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP.

W marcu 1952 r. Antoni Stręk został przyjęty do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Była to dla mnie niezapomniana chwila — mówi Antoni. — Zdaję sobie doskonale sprawę, że Partia przyjmując mnie w szeregi swoich członków, daje mi dowód swego zaufania. Dokładam wszelkich sił, aby zaufania tego nie zawieść, aby z honorem wypełniać wszystkie obowiązki.

Słowa te znalazły pełne odbicie w pracy Antoniego. Potwierdził je raz jeszcze zgłaszając się do zaciągu pionierskiego. Ludowej Ojczyźnie zawdzięcza zdobycie kwalifikacji zawodowych i odpowiedzialne prawo współgospodarzenia krajem. I dlatego znalazł się wśród najlepszych, najofiarniejszych młodych budowniczych Polski Ludowej. I dlatego pojechał tam, gdzie jest najważniejsza, najtrudniejsza i najbardziej potrzebna krajowi praca — do kopalni węgla.

Antoni nie lęka się poświęcenia i trudnej walki. Należy przecież do pokolenia młodzieży, która złożyła Ojczyźnie ślubowanie, że pracą pomnażać będzie bogactwa narodu i umacniać władzę ludową.

Najlepsi, najodważniejsi, najbardziej wytrwali – na najtrudniejsze posterunki, do walki o szczęście i potęgę Ojczyzny!